Dziś całostronicowy dodatek filmowy

KIELECKI
EXPRESS CODZIENNY

Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kędzierski, Kielce ul. Sienkiewicza 32

10 GR.

Środa 19 stycznia 1938 r. Nr. 19

Kongres polskiego świata pracy

wysunął własny program gospodarczy i domaga się dla ludzi pracy udziału w rządzeniu Państwem



Reprodukujemy fragment z Ogólnopolskiego Kongresu Pracowniczego, który obradował w Warszawie, podczas przemówienia Szefa Rządu gen. Sławoja Składkowskiego.

Drugi dzień obrad wielkiego kongresu pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych, upłynął również w podniosłym nastroju.

Na plenum Kongresu pierwszy zabrał głos p. Wiktor Kościński, sekretarz gen. Unii, który przedstawił wynik pracy komisji społeczno - organizacyjnej. Na wniosek referenta przyjęto jednogłośnie następujące zasady z zakresu polityki społecznej:

1) zagwarantowania pełnej swobody działania organizacyj zawodowych i nienaruszalności prawa koalicji, stanowiącego jedną z istotnych podstaw ustroju demokratycznego, który jedynie umożliwia swobodny rozwój warstwy pracującej i trwały postęp społeczny.

2) poddania wszystkich związków pracowniczych, także związków pracowników publiczno - prawnych, które posiadają charakter stowarzyszeń, przepisom prawnym o pracowniczych związkach zawodowych, a przez to samo oddanie pod wyłączny nadzór ministra Opieki Społecznej, podległych mu organów inspekcji pracy i sądów państwowych.

3) nieutrudniania zarządzeniami władz legalnej działalności organizacyj zawodowych.

4) Kongres oświadcza raz jeszcze uroczyście, iż ruch pracowniczy wielokrotnymi czynami wykazał swój aktywny patriotyzm i zasłużył się dla Państwa. Dlatego Kongres stanowczo odpiera wszelkie zarzuty istnienia w łonie pracowniczego ruchu zawodowego jakichkolwiek wpływów, niezgodnych z istotnym interesem Państwa.

W zakresie prawodawstwa Kongres domaga się wprowadzenia przepisów, stanowiących, że:

1) wypowiedzenie umowy o pracę następować może tylko na koniec kwartału kalendarzowego na 3 miesiące naprzód, t. j. tylko 4 razy do roku;

2) okres wypowiedzenia umowy o pracę przez pracodawcę w stosunku do dłużej zatrudnionych pracowników przedłuża się tak, aby po 10 latach pracy okres ten wynosił 6 miesięcy;

3) pracodawca obowiązany jest motywować na piśmie każde wypowiedzenie umowy o pracę;

4) wprowadza się odprawy za przepracowane lata w wysokości jednomiesięcznego uposażenia za każdy rok pracy;

5) wprowadza się na terenie całego Państwa przepisy podobne do obowiązujących na G. Śląsku ustaw o demobilizacji gospodarczej, które uzależniają zwolnienie pracownika od zgody organów państwowych i przedstawicielstwa pracowniczego, a to w odniesieniu wyłącznie do prywatnych warsztatów pracy.

Ustalając swój stosunek do zagadnienia bezrobocia, Kongres stwierdza, że następujące środki mogą tę klęskę zwalczać i winny być niezwłocznie zastosowane:

1) skrócenie czasu pracy z utrzymaniem nienaruszalności płac;

2) bezwzględna walka z zatrudnianiem pracowników w godzinach nadliczbowych;

3) zakaz zatrudniania emerytów, mających zapewnione minimum egzystencji;

4) zakaz łączenia stanowisk i zatrudnień;

5) zakaz zatrudniania zbędnych i niepożądanych cudzoziemców.

Zarazem należy znowelizować przepisy o ubezpieczeniu na wypadek braku pracy, gdyż zostały one podczas kryzysu znacznie pogorszone. W tym stanie rzeczy Kongres domaga się:

1) przedłużenia okresu zasiłkowego na wypadek braku pracy zwłaszcza dla pracowników dłużej ubezpieczonych;

(Dokończenie na str. 6-tej).

Wielki pożar młyna

Z Inowrocławia donoszą: W osadzie Brdów pod Izbicą kujawską wybuchł pożar w młynie Heleny Strzeleckiej, który zniszczył całą maszynerię i wszystkie zabudowania.

Płomienie przerzuciły się następnie na sąsiedni budynek, w którym mieściła się apteka i agencja pocztowa i strawiły go również doszczętnie. Straty wynoszą ok. 35.000 zł. Przyczyny pożaru nie udało się dotychczas stwierdzić.

Chautemps nie utworzył jeszcze rządu

Poważne przesilenie w partii socjalistycznej

PARYŻ. Projekt „Zjednoczenia Narodowego i Frontu Ludowego", postawiony o północy z niedzieli na poniedziałek przez premiera Bluma, przetrwał zaledwie do rana.

Misja Bluma, która obejmowała dwa etapy, w ciągu 12 godzin skończyła się niepowodzeniem.

Pierwszy etap, t.j. układ o zjednoczeniu narodowym upadł wskutek odmowy przedstawicieli stronnictw, znajdujących się na prawo od Frontu Ludowego

Zjednoczenie narodowe, nie obejmujące najsilniejszego ugrupowania prawicowego, t. zw. Federacji Republikańskiej spod znaku dep. Marina, byłoby — ich zdaniem — zbyt wąskie.

Po załamaniu się tego planu na skutek odmowy dep. Reynaud, premier Blum próbował urzeczywistnić plan węższy i stworzyć gabinet na podobieństwo Frontu Ludowego, t. j. gabinet, w którym obok socjalistów i radykałów wzięliby udział komuniści, a nawet przedstawiciele związków zawodowych.

Gabinet ten nie mógł dojść do skutku wskutek wyraźnej niechęci radykałów do wprowadzenia komunistów do rządu.

W tych warunkach Blum zrezygnował ze swej misji i próbę rozwiązania kryzysu pod naciskiem prezydenta Republiki podjął z kolei dymisjonowany premier Chautemps, który zaczął od nawiązania do planu premiera Bluma, jako pozwalającego rozszerzyć dotychczasową większość Frontu Ludowego w stronę centrum.

Misja Chautemps napotyka obecnie na najpoważniejsze trudności ze strony socjalistów

W chwili obecnej uchodzi za rzecz niemal ostatecznie zdecydowaną sprawa pozostawienia komunistów całkowicie poza nawiasem wszelkich kombinacyj rządowych.

Komuniści czynią rozpaczliwe wysiłki, ażeby nie dać się usunąć poza nawias, i zwrócili się już oficjalnie do partii socjalistycznej o przeprowadzenie wspólnej akcji.

W rozmowie z przedstawicielami prasy Chautemps oświadczył, iż zdaniem jego stanowisko komunistów nie powinno wpłynąć na stosunki pomiędzy radykałami społecznymi a socjalistami.

Chautemps uważa, iż mógłby utworzyć rząd nawet bez udziału socjalistów, lecz zrzekłby się swej misji, gdyby spotkał się z wyraźną opozycją socjalistów.

Gdyby jednak Chautemps zdołał utworzyć rząd, to postarałby się zapewnić sobie współpracę Bonnet i Delbos, który zachowałby tekę spraw zagranicznych.

PARYŻ. Posiedzenie Rady Narodowej Partii Socjalistycznej trwało przez całą noc. Zawieszone zostało o godz. 5.30, a wznowione o godz. 7-ej rano.

W imieniu komisji administracyjnej partii Graziani referuje wniosek treści następującej: „Uważając wynik głosowania Rady za uchylenie się od udziału w rządzie, Rada Narodowa wyraża zaufanie do grupy parlamentarnej, iż działać będzie w porozumieniu z pozostałymi członkami bloku ludowego".

Wniosek ten przyjęty został 6.852 głosami przeciwko 1.334 głosom.

Według wyjaśnień, jakie udzielono następnie radzie narodowej, uchwalony tekst umożliwi ewentualnie socjalistom poparcie gabinetu, utworzonego przez Chautemps.

W łonie Partii Socjalistycznej powstało przesilenie nie do przezwyciężenia, a to z tego względu, że wniosek broniony przez prezydium a upoważniający delegatów socjalistycznych do udziału w rządzie opartym na większości Frontu Ludowego, uzyskał tylko względną większość głosów.

Od r. 1920 t. j. od kongresu w Tours, prezydium stronnictwa znalazło się po raz pierwszy w mniejszości.

Chautemps przyjął rano w swym mieszkaniu Maxa Dormoy, który poinformował go o obradach i decyzjach Rady Narodowej Partii Socjalistycznej.

O godz. 9.20 Chautemps przybył do pałacu Matignon, aby kontynuować swe narady. Oświadczył on dziennikarzom, iż będzie spokojnie prowadził nadal narady, nic bowiem nie nagli go.

Kalinin prez. Najwyższej Rady

Stalin jednym z członków prezydium

MOSKWA. — Na wczorajszym posiedzeniu Rady Związku i Rady Narodowej dokonano wyboru prezydium Najwyższej rady Z. S. R. R.

Przewodniczącym prezydium został Kalinin.

Wśród 11 zastępców przewodniczącego prezydium znajdują się przedstawiciele 11 republik związkowych. Są to osobistości drugorzędne i mało znane.

Sekretarzem prezydium wybrano Gorkina, dotychczasowego sekretarza centralnego komitetu wykonawczego Z. S. R. R.

W skład 24 członków prezydium Najwyższej Rady Z. S. R. R. weszli m. in. Stalin, Beria, Bluecher, Budiennyj, Zdanow, Kosarew, Krupska i Sidorow.

Zgodnie z artykułem konstytucji o rozgraniczeniu władzy ustawodawczej i wykonawczej w skład prezydium nie weszli członkowie rządu oraz przewodniczący obu izb i ich zastępcy.

Kalendarz dnia

19 Styczeń

ŚRODA

Mariusza, Marty m. m., Ferdynanda i Henryka.
Słowiański: Rodzisława.
Słońca wsch. 7.35, zach. 15.59.
Księżyca wschód 20.45, zach. 8.38.

HISTORIA PODAJE:

1390 Obrażony Witold paktuje z Krzyżakami.
1831 Otwarcie Sejmu dla powstania listopad.
1874 Zmarł gen. M. Rybiński, wódz powstania.
1846 Początek rzezi w Galicji.

PRZYSŁOWIA:

Styczeń — do pieca się przyczyń.

CIEKAWE WIADOMOŚSI:

We Francji żyje około 650.000 Polaków.

RADY PRAKTYCZNE:

Bronz i miedź czyści się miałko utartym węglem, popiołem, albo wapnem.

WESOŁE DROBIAZGI:

Jeżeli cieśla może wybudować dom w przeciągu dwunastu dni, to dwunastu cieślów powinno wybudować go w ciągu jednego dnia, za' 288 cieślów wybuduje ten sam dom w ciągu 1 godziny.

„Ulegalizowane bezprawie" na Litwie

Sejm zajął się budżetem Min. Spraw Zagranicznych

Sejmowa komisja budżetowa rozpatrzyła wczoraj budżet Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Pierwszy zabrał głos wiceminister Szembek, który w dłuższym przemówieniu przedstawił działalność Ministerstwa.

Na wstępie zaznaczył on, że wskutek kryzysu międzynarodowego w stosunkach gospodarczych Polska stanęła wobec konieczności rozwiązania szeregu trudnych problemów, wynikających z przeludnienia kraju oraz potrzeby zapewnienia sobie swobodnego dostępu do surowców zagranicznych.

Zamknięcie tradycyjnych terenów emigracyjnych zmusiło nas do poszukiwania nowych dróg ujścia. Wiceminister Szembek przypuszcza, że zagadnienie emigracyjne straci na swojej ostrości w miarę rozbudowy sił gospodarczych i rozbudowy kraju. Chwilowo jednak należy do zagadnień bardzo ważnych i Min. Spraw Zagranicznych poświęca mu wiele uwagi.

M.S.Z. na wielu odcinkach współpracuje w Min. Przemysłu i Handlu szczególnie gdy chodzi o wzmożenie eksportu polskiego. Zdobywaniu nowych rynków poświęca się wiele uwagi.

Mówca wskazuje na rozbudowaną sieć placówek honorowych oraz agend konsularnych, które właśnie służą w pierwszym rzędzie interesom gospodarczym. Powstają one zwłaszcza w krajach zamorskich.

Kończąc swoje przemówienie, wicemin. Szembek omówił stronę cyfrową preliminarza budżetowego.

Referent pos. Walewski podnosi na wstępie, że w polityce liczymy przede wszystkim na własne siły, nie przyłączamy się do żadnego bloku ideowego, pojmujemy swoją rolę jako czynnika nawskroś niezależnego.

Nasze metody pracy zyskują coraz bardziej uznanie opinii międzynarodowej, jako przyczyniające się do utrzymania pokoju.

Na wstępie pos. Walewski omawia działalność gospodarczą tego Ministerstwa, podnosi wzrost obrotów z krajami zamorskimi, w pierwszym rzędzie z Palestyną.

W roku bieżącym przewidywane są rokowania o traktat handlowy z Ameryką oraz z Grecją i ewentualnie z Hiszpanią.

Z uznaniem mówi pos. Walewski o działalności aparatu prasowo - propagandowego M.S.Z. Oświadcza, że na ogół ocenia się obecnie już znacznie lepiej naszą politykę zagraniczną, natomiast informacje o sytuacji wewnętrznej, szczególnie o zagadnieniach mniejszości narodowych są niejednokrotnie wręcz fałszywe.

Przechodząc do zagadnienia Polaków za granicą, stwierdza, że wzrosła w ostatnim roku emigracja robotników, zwłaszcza rolnych do Francji. Położenie emigrantów we Francji, Belgii i Holandii uległo znacznej poprawie. Polonia amerykańska zdobywa sobie coraz to większe uznanie. Położenie ludności polskiej na Litwie mówca określa jako „ulegalizowane bezprawie".

W krótkiej dyskusji omawiano przede wszystkim zagadnienia emigracyjne, wskazywano na konieczność popierania przez rząd Polski wszystkich wysiłków zmierzających do rozszerzenia organizacji Żydów do Palestyny oraz do zdobywania innych terenów emigracyjnych.

Po zakończeniu dyskusji zabrał jeszcze raz głos wicemin. Szembek, który udzielił odpowiedzi na niektóre pytania.

Śmiertelne strzały w lesie

zakończyły niesamowitą tragedię nieszczęśliwej kobiety

Głośna w ubiegłym roku sprawa Stanisława Alberta skazanego na 10 lat więzienia za zabójstwo kapitanowej Mańkowej, znalazła się wczoraj na wokandzie Sądu Najwyższego.

Alber, młodzieniec wykolejony życiowo, poznał kapitanową w Zakopanem, gdzie przebywał w sanatorium wojskowym jej mąż, przykuty do łóżka gruźlicą kręgosłupa.

FAŁSZYWA MIŁOŚĆ

Alber otumanił starszą od siebie niewiastę swą rzekomą miłością, roił o ożenku, jeździł z nią po różnych miastach. We Lwowie zostali przy rogatce zatrzymani przez policjanta. W obawie kompromitacji kapitanowa wylegitymowała się i tylko dzięki temu para ta nie została zatrzymana na noc w komisariacie.

TRAGEDIA W LESIE

Po przyjeździe do Modlina, gdzie ś. p. Mańkowa stale zamieszkiwała, odwiedzał ją nadal Alber.

W listopadzie 1936 roku Alber przyjechał do Modlina w stanie nietrzeźwym. Wszczął awanturę z kilku osobami. Po krótkiej bytności w mieszkaniu kapitanowej oboje udali się do lasu. Tam Alber zastrzelił nieszczęśliwą kobietę. 7 kul, oddanych w klatkę piersiową i głowę denatki, zupełnie zmasakrowały ciało.

SAMOBÓJSTWO

Po trzech dniach, siedząc w restauracji Millera w Alei Jerozolimskiej w Warszawie, Alber dobył rewolwer i strzelił do siebie. Służba restauracyjna wyniosła rannego do bramy. Wkrótce zjawiła się policja i dopiero wówczas Alber wyznał, że zabił kapitanową i ciało jej zostawił w lesie.

Z wielką trudnością wywiadowcy Urzędu Śledczego zdołali wykryć w głębi pod stertą śniegu zwłoki zamordowanej.

BRAKI W WYCHOWANIU

Na rozprawie w Sądzie Okręgowym Alber tłumaczył swój czyn brakami wychowania, co przypisywał rodzicom, a w szczególności ojcu, nałogowemu alkoholikowi. Nie szczędził Alber cierpkich słów pod adresem zamordowanej. Czynił to w sposób cyniczny.

Twierdził, że między nimi kwitła miłość, a jednocześnie starał się przedstawić kapitanową w jak najgorszym świetle. Sam fakt zabójstwa w ustach Albera wyglądał jako uplanowane podwójne samobójstwo.

Rozprawa wykazała, że Alber od dłuższego czasu starał się nawiązywać znajomości, pod pozorem których chciał wyciągać dla siebie pieniądze. Mówił o sobie, że jest nieślubnym synem księcia Jabłonowskiego, to znowu stwarzał inną bajkę o swym pochodzeniu, zajęciu i źródłach utrzymania, a w rezultacie bezlitośnie naciągał łatwowierne kobiety.

Obie instancje wymierzyły Alberowi 10 lat więzienia, przyczym w motywach wyroku podkreślano zakłamanie i nicość moralną okskarżonego.

Obrona wniosła skargę kasacyjną, dowodząc, że Alber dopuścił się zabójstwa pod wpływem silnego wzruszenia.

Uroczystości ślubne króla Faruka

będą dniem radości dla biednych

KAIR. Program uroczystości ślubnych króla Faruka cechuje wybitna troska o współudział biedniejszych warstw ludności, co zresztą odpowiada najzupełniej zarówno przepisom Koranu, jak i tradycjom wschodnim w ogóle.

Z osobistych funduszów królewskich będzie wydane w Kairze 10.000 obiadów dla ubogich, a ponadto w miejskich ogrodach urządzone będą w dzień spisania aktu małżeńskiego (20 stycznia) widowiska dla dziatwy.

Rozmaite stowarzyszenia i instytucje równie w szerokiej mierze uwzględniły całą ludność.

Zarząd miejski Zakaziku uchwalił rozdać pomiędzy najuboższych 2000 obiadów i tyleż sztuk ubrań. Bank emisyjny wyasygnował 1000 funt. Trust przemysłowy urządza w swych licznych fabrykach obchody dla robotników i ich rodzin itd., itd.

Gazety podają codziennie wciąż nowe zgłoszenia i ofiary. Prawdopodobnie na ubogich zostanie wydana suma nie mniejsza, niż na podarki dla króla.

Na małej wokandzie...

Prośba kajdaniarza

czyli: „Więzienie w Ząbkach"

(A. E.) Do Sądu Grodzkiego w Warszawie wpłynęło pismo treści następującej:

„Wysoki Sądzie!

Jan Gwindołek, zamieszkały w osadzie Ząbki kole Warszawy, o zmiłowanie prosi.

Wiadome jest Wysokiemu Sądowi, że najgorszemu bandycie, o wiele się dobrze w więzieniu sprawuje, można odsiadkę o parę lat skrócić.

Również świętokrzyskiem więźniom, na dożywotnie skazanem, wolno po dziesięciu latach resztę kary darować.

Bardzo to mądre je prawo, bo dożywotni wolałby nie żyć, zaczem całe życie siedzieć w mamrze. A tak to ma nadzieję, że po jakiemś czasie go puszczą.

Wysoki Sądzie! Znając to prawo. i ja cię o litosierdzie proszę.

Żeniaty jestem, z istną potworą. Ale kajdany swoje noszę bez skargi, ponieważ że sam sobie piwa nawarzyłem.

Akuratnie dziesięć lat minęło tej mojej katorgi.

Wysoki Sądzie! Daruj mnie resztę kary!

Prowadziłem się dobrze, pary z ust nie puszczałem, gdy mie trzepaczką albo wałkiem doświadczała...

Znakiem czego proszę o rozwód i przywrócenie do stanu kawalerskiego.

Z szaconkiem

Jan Gwindołek".

**

Sąd pismo powyższe pozostawił bez uwzględnienia.

Na domiar złego pani Gwindołkowa dowiedziała się nie wiadomo skąd o mężowskich zamiarach.

— To tak? — rzekła do męża. — Obrzydło ci dożywotnie więzienie? Znudziła ci się ta kara? To ci ją zmienię na karę śmierci!

To mówiąc, pani Gwindołkowa chwyciła za parasolkę. Przerażony pan Gwindołek dał drapaka, a żona, wymachując mężobójczym narzędziem, ruszyła za nim.

Na skutek tej awantury pan Gwindołek wyprowadził się z domu i zamieszkał po kawalersku w Warszawie. A w dodatku zaskarżył żonę o usiłowanie dokonania zabójstwa.

O sprawie napiszemy.

Projekt skasowania sądów

przysięgłych został wycofany przez Rząd

Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie Senatu. Zainteresowanie budził jedynie rządowy projekt ustawy w sprawie zniesienia sądów przysięgłych.

Sprawa ta ciągnie się jeszcze od ubiegłej sesji. Po namiętnych debatach Senat postanowił wówczas odesłać projekt z powrotem do komisji, tak, że sprawa nie została załatwiona.

Obecnie Rząd powrócił do tego projektu. Komisja senacka uchwaliła wreszcie zniesienie sądów przysięgłych z tym jednakże, że sprawy wszczęte będą załatwione.

Komisja wskazała, że chodzi tutaj wprost o sprawę Doboszyńskiego. Otóż przed przystąpieniem do porządku dziennego marszałek Prystor zawiadomił Izbę, że Rząd prosi o wycofanie tego projektu z porządku dziennego.

Pozostałe projekty ustaw zostały uchwalone w brzmieniu sejmowym.

Nastawiała patefon, aby zagłuszyć jęki dziecka

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Warszawie odpowiadała Eugenia Szczypek, mieszkanka Świdra pod Warszawą, za okrutne obchodzenie się z 3-letnim synkiem.

Szczypkowa miała nieślubne dziecko, które po zawarciu małżeństwa stanowiło ciężar.

Wyrodna matka głodziła synka, przywiązywała go do sprzętów, a gdy dziecko płakało, nielitościwie biła je postronkiem, umaczanym w wodzie. Nie raz malutki chłopczyk musiał przez parę godzin bez przerwy stać w kącie z podniesionymi do góry rękami.

Sąsiadki niejednokrotnie zwracały uwagę zezwierzęconej kobiecie ,aby zaprzestała męczenia się nad niewinnym stworzonkiem. Perswazje nie pomogły. Odtąd Szczypkowa na czas znęcania się nad synkiem nastawiała patefon, by zagłuszyć jęki i płacz dziecka. Wreszcie dozorczyni willi zameldowała o wszystkim na posterunku policji i sprawą zajął się prokurator.

Powstańcy zdobyli szturmem

całą linię nieprzyjacielskich pozycyj

SALAMANKA. Oficjalny komunikat donosi, że na froncie pod Teruelem wojska gen. Franco zdobyły szturmem całą linię nieprzyjacielskich pozycyj pod Alto Deceledas i Muleton.

Wojska rządowe zostały wyparte z pozycyj, które zajmowały od przeszło roku i cofają się doliną Alfambra. Liczba jeńców przekroczyła 600, liczba zabitych jest bardzo znaczna.

Oddziały rządowe, które próbowały zatrzymać napór powstańców, zostały zdziesiątkowane. Atakujący zdobyli wiele materiału wojennego.

Sześciu zabitych i 20 rannych

podczas starć między związkami robotników

MEKSYK. Wskutek zatargu, powstałego między dwoma konkurencyjnymi związkami zawodowymi CROM i CTM, ten ostatni proklamował 24-godzinny strajk generalny w stanie Vera Cruz.

Pomimo wysiłków policji, doszło do krwawych starć. Do południa naliczono 6 zabitych i 20 rannych. Jedna osoba została zabita w mieście Yalapa.

Nasza wielka ankieta z licznymi nagrodami

Co bym zrobił, gdybym został ministrem

posłem, bankierem, lub prezydentem miasta?

Po dwudniowej przerwie, która wynikła z przyczyn od Redakcji niezależnych, rozpoczynamy dalszy ciąg turnieju ankietowego.

Przypominamy, że uczestnicy ankiety winni listy nadsyłać do Redakcji z dopiskiem na kopercie: ANKIETA. Należy pisać bardzo czytelnie atramentem po jednej tronie papieru i podawać: imię, nazwisko, dokładny adres, wiek i zawód. Dodatkowo mogą być podawane pseudonimy, jeśli ktoś nie życzy sobie wystąpić publicznie pod własnym nazwiskiem.

Dla dobra sprawy prosimy o pisanie możliwie kr kich odpowiedzi, w których byłaby zawarta najważniejsza treść. Technicznie nie jest możliwe, byśmy drukowali długie artykuły.

Teraz oddajemy głos **p. Feliksowi Cyganowi**, młodemu robotnikowi z Warszawy (Koszykowa 65), który pisze:

Najpilniejsza sprawa budowy szkół

i walka z analfabetyzmem

58 **Najpierwszą sprawą, bardziej palącą, niż inne, to byłoby budowanie szkół, do których pomimo dużej poprawy nie może uczęszczać kilkadziesiąt tysięcy dzieci. Wystąpiłbym również do walki z analfabetyzmem, aby go zmieść z powierzchni kraju przez otwieranie świetlic, w których na pierwszym planie byłaby nauka. Trzeba naprawdę wziąć do serca, to powiedzenie, które obija się nam o uszy, że Polska, jest krajem katolickim dlatego, że mniejsza część ludności podpisuje się krzyżykiem.**

Wszedłbym między biedotę ludzką i niósł jej pomoc materialną, i duchową. Przyczyniłbym się do rozbudowy domów mieszkalnych w których za niskie komorne mogliby znaleźć schronienie ludzie pracy z suteryn i zgniłych poddaszy.

Wniósłbym projekt ustawy o surowszym karaniu tych, co szerzą anarchię, między ludźmi pracy.

Najważniejszym zagadnieniem dnia dzisiejszego byłoby zatrudnienie bezrobotnej młodzieży, którą tak mało interesują się czynniki decydujące. Dlatego z całym poświęceniem i zapałem stosowałbym ulgi dla tych, którzy by zakładali warsztaty pracy społecznej. Bo przecież młodzież robotnicza to awangarda obrońców Ojczyzny, gotowa na każdy zew!

Stałbym również twardo na stanowisku poprawy warunków pracy i płacy.

Ścigałbym srogimi karami element przestępczy, który nie chce zejść z błędnej drogi.

Zmniejszyłbym pensję dyrektorów i innych uprzywilejowanych jednostek, a sumy te przeznaczałbym na rozbudowę.

Kultura i praca daje zapewnienie obronności i sprawiedliwości kraju.

Nie zapomniałbym o chłopie na wsi, który tak samo, jak robotnik jest potęgą Polski, a mało ma dotychczas korzyści ze swej mozolnej pracy.

59 **Gdybym została ministrem, starałabym się w miarę możności dać wszystkim pracę. Przede wszystkim ujęłabym tym, którzy mają za wiele, a dałabym tym, którzy nic mają nic.**

Wiem, np., że w jednych domach pracuje po kilka osób (mąż, żona brat, siostra i t. p.), a w innych to nawet ojciec rodziny nie może dostać pracy, bo nie ma dobrych pleców, i musi z bólem patrzeć jak jego dzieci przymierają głodem.

Zwróciłabym także uwagę na prywatne instytucje, na tych panów fabrykantów, co żerują na ludzkiej nędzy i każą pracować za grosze, co za słowo słusznej skargi, wypędzają za bramę. A biedny robotnik musi wszystko znieść, bo musi swoim dzieciom dać jeść.

Dzieci i praca domowa dla kobiet

P. Obarski Zdzisław z Zielonki (ul. Sienkiewicza 14 m. 4), handlowiec z zawodu, nadesłał długą odpowiedź, którą podajemy w obszernym skrócie (opuszczamy te momenty, które były wyczerpująco przedstawione przez innych uczestników ankiety). Oto co pisze:

60 **Gdybym został ministrem, to dążyłbym do poprawy gospodarki kraju, a tym samym do poprawy bytu szerokich rzesz obywateli w sposób następujący:**

1) Zniósłbym łączenie posad i przestrzegałbym, aby nikt nie zajmował dwóch lub trzech posad dobrze płatnych.

2) Zlikwidowałbym protekcjonizm i poleciłbym przyjmować do pracy tych, których zdolności fachowe odpowiadają wymogom danego resortu, oraz tych, dla których praca jest chlebem powszednim.

3) Poleciłbym usunąć z pracy panie, które pracują po to, aby się uniezależnić od tatusia, czy męża, albo chcą ich odciążyć finansowo, obracając zarobione pieniądze na pudry, szminki i modne tualety. Nie liczą się one z tym, że w ten sposób wyrządzają krzywdę wielu rodzinom, których żywiciele pozostają bez pracy i nie mają kawałka chleba dla dzieci.

4) Wydałbym rozporządzenie, mocą którego wszyscy kawalerowie powyżej lat 25, a zajmujący posady, obowiązani byliby żenić się.

Gdyby dokonane zostały projektowane przeze mnie reformy, to w biurach, warsztatach fabrycznych i urzędach mielibyśmy personel jednopłciowy, tj. poważnych panów, którzy z zapałem oddawaliby się wykonaniu powierzonej im pracy, nie trwoniąc czasu na flirty, pogawędki i romanse, jak to obecnie się dzieje przy personelu płci obojga.

Panie mogłyby pracować w branży ściśle związanej z obsługą damską, lecz tu poleciłbym zatrudnić wdowy, które mają na utrzymaniu dzieci, a poza tym każda miałaby godzinę pracy we własnym gospodarstwie domowym, co bardzo podniosłoby jej godność niewieścią.

Przez odsunięcie się od pracy zawodowo - zarobkowej i zajęcie się pracą domową i wychowaniem swych dzieci kobieta stałaby się: prawą Polką, wzorową gospodynią, żoną i matką.

Opuściłoby w ten sposób warsztaty pracy około pół miliona pań, a dzięki temu zmniejszyłaby się liczba głodnych i wynędzniałych dzieci od dwóch do trzech milionów.

Jeśli przypuszczalnie dwa miliony kawalerów wstąpi w związki małżeńskie, to automatycznie drugie dwa miliony pań będzie miało byt zabezpieczony.

Takie oto posunięcia przyczynią się do zupełnego zlikwidowania bezrobocia, a tym samym do podniesienia ogólnego dobrobytu. Nie będzie głodnych, zniknie „Fundusz Bezrobocia" i „Pomoc Zimowa". Opieka Społeczna będzie jedynie dla starców, sierot i kalek. Oto wszystko co może podnieść gospodarkę krajową na wyżyny dobrobytu.

Jutro zamieścimy dalsze odpowiedzi ankietowe.

Zapowiedź poprawy pogody

Komunikaty stacji meteorologicznej zapowiadają rychłe wypogodzenie się, jednakże ze znaczną obniżką temperatury. Nad całą Polską utrzymywała się w ciągu dnia wczorajszego pogoda chmurna. Zanotowano przelotne opady deszczowe, w północnych częściach kraju śnieg.

Około północy nad stolicą przeszła krótkotrwała, dość silna wichura. Szybkość wiatru dochodziła do 19 mtr. na sekundę.

Wahania temperatury od — 1° (Podhale) do + 4° (Poznań). Największa grubość pokrywy śnieżnej utrzymuje się na Kasprowym Wierchu, wynosząc 139 cm.

Stan wody na Wiśle podniósł się pod Zawichostem o 2 m. ponad stan normalny. Pod Warszawą Wisła przybiera ciągle, niebezpieczeństwo powodzi nie zagraża. Sądzić należy, iż lód, którym powierzchnia rzeki jest pokryta, pęknie, gdy woda podniesie się o 1 m. ponad stan obecny, zator jednakże nie wytworzy się, ponieważ płynąca kra nie jest zbyt gruba.

AUTOMOBILISTA

— Co zrobisz, jeżeli hamulce odmówią posłuszeństwa?

— Wysiądę z auta i podłożę duży kamień pod przednie koło.

„Czeka mnie huśtawka i grób"

Nikifor Maruszczko nie traci... humoru podczas zeznań

Na wieść, że groźny bandyta Nikofor Maruszeczko, przebywa w areszcie komisariatu policji w Białej, i że ma być przewieziony na dworzec kolejowy, przed komisariatem zebrał się olbrzymi tłum ludzi spragnionych ujrzeć krwawego zbira.

Maruszeczko wyjechał silnie skuty i pod silną eskortą na dworzec, skąd przewieziono go do Wadowic.

Przed wyprowadzeniem go z komisariatu oświadczono mu, że w razie usiłowania ucieczki będzie z miejsca zastrzelony. Maruszeczko odparł wówczas ze spokojem:

— A strzelajcie!

— W ogóle bandytę cechuje niezwykły spokój i cynizm. Cynizm ten przejawił się szczególnie podczas niedzielnego przesłuchania. W niedzielę po południu przybyła do Białej brygada śledcza policji województwa śląskiego z Katowic z nadkom. Brodniewiczem i aspirantem Wiśniewskim na czele, celem przesłuchania Maruszeczki w związku ze zbrodniami dokonanymi przez niego na terenie Katowic i Załęża. Nadkom. Brodniewicz wezwał Bandytę do przyznania się do swych czynów, wskazując ne ewentualne okoliczności łagodzące w tym wypadku.

Bandyta machnął z rezygnacją ręku a następnie wskazując palcem na szyję rzekł:

— Wiem co mnie czeka — huśtawka i grób. Wkrótce przeniosę się do lepszego świata.

Mimo tego oświadczenia bandyta zwala winę na zabitego bandytę Kaszewiaka, o którym zresztą wyraża się z wielkim uznaniem, twierdząc, że był „morowym chłopem" i „szkoda chłopa". W końcu Maruszeczko miał dość przesłuchania, zmęczony i znudzony nim, prosił aby jak najszybciej przewieziono go do więzienia.

Obecnie Maruszeczko znajduje się już w więzieniu w Wadowicach, gdzie również zachowuje całkowity spokój.

W związku z ujęciem Maruszeczki w Białej aresztowano Jakuba Fifla, u którego groźny bandyta mieszkał od dnia 12 b. m. Przy Muraszeczce znaleziono fotografię na której figuruje wraz z Fiflem. Na fotografii tej widniał następujący napis:

„Na pamiątkę 20 wspólnie spędzonych miłych godzin".

Poza tym aresztowano jeszcze niejakiego Roberta Skowroniaka. Obu odstawiono do więzienia do Wadowic.

Nowe kłopoty ks. Radziwiłła

Pełnomocnik ordynata zrzekł się mandatu

Prasa poznańska podaje, że sprawa o ubezwłasnowolnienie księcia Michała Radziwiłła nie jest jeszcze załatwioną. Sprawa ta toczy się jeszcze nadal w Sądzie Grodzkim w Ostrowie, a w najbliższych dniach będą przesłuchani dalsi świadkowie.

Uchwała Sądu Okręgowego w Ostrowie, na podstawie której zarządzono tymczasową opiekę nad ks. Michałem Radziwiłłem w myśl ustawy o ustawodawstwie niespornym stała się skuteczną z chwilą jej doręczenia, a Sąd Grodzki w Ostrowie otrzymał już akta tej sprawy celem ustanowienia opiekuna tymczasowego.

Prasa poznańska donosi jeszcze, że pełnomocnik prawny księcia Michała Radziwiłła, adw. Lipiński z Warszawy złożył ostatnio obronę. W podobny sposób postąpił przed nim adw. Winkowski z Ostrowia.

Wesoły kącik

Bajka wschodnia

Wielki sułtan San Hassan nie był człowiekiem szczęśliwym. Miał sto tysięcy żołnierzy, dwadzieścia tysięcy urzędników, tysiąc miast i 365 żon.

Wszystkiego miał za dużo i to było źródłem jego trosk i zgryzot.

Z wojskiem, urzędnikami i miastami jeszcze jakoś dawał sobie radę. Gdy mu ciążyła zbyt wielka ilość żołnierzy, posyłał ich na wojnę. Wracało znacznie mniej.

Urzędników wieszał za najmniejsze przewinienie i również przerzedzał ich szeregi. Zbyteczną ilość miast oddawał sąsiadom.

I tylko na zredukowanie ilości swoich żon nie mógł znaleźć sposobu. Był bowiem zbyt dobrym mężem, żeby swe żony posyłać na wojnę, wieszać lub oddawać sąsiadom.

A nadmiar żon męczył go najbardziej. Miał, jak już się rzekło, 365 żon. Tyle ile nocy ma rok! Każda z żon cały rok tęskniła i czekała z upragnieniem na przeznaczoną dla niej noc. Taką noc miała tylko jedną w roku.

Ale wielki sułtan takich nocy miał w roku 365. I tylko raz na cztery lata, kiedy rok był przestępny i miał nocy 366, wielki sułtan San Hassan odpoczywał.

Łatwo się więc domyśleć dlaczego wielki sułtan był zmęczony i zgnębiony.

— O wielki Mahomecie — jęczał nieraz. — Dlaczegoś mnie nie zrobił Europejczykiem! Szczęśliwy musi być człowiek, który ma tylko jedną jedyną żonę.

I oto pewnej nocy (była to właśnie noc odpoczynku, która wypadała raz na cztery lata) wielki sułtan przebrał się w europejski strój, wymknął się z pałacu i opuścił swój kraj. Uciekł do Europy.

Zamieszkał w jednym z miast, jako skromny obywatel i ożenił się. Marzenia ziściły się. San Hassan miał jedną tylko żonę na wszystkie noce roku...

Ale już po miesiącu wielki sułtan wychudły i wybladły, z bijącym ze strachu sercem (żeby go jedyna żona nie spostrzegła) uciekał do swoich 365-ciu żon.

Gdy się znalazł w pałacu, padł na ziemię i zaczął modlić się gorąco:

— O wielki Mahomecie! Wybacz, że zgrzeszyłem! Mądre są twoje wyroki! Lepiej mieć 365 dobrych i posłusznych żon, niż jedną cholerę! Ta jedna w Europie dała mi się więcej we znaki, niż cały harem. Biła mnie pogrzebaczem po łbie, od rana do nocy pyskowała, w nocy nie dawała mi zmrużyć oka! Mądre są twoje wyroki o Panie! Nie ilość znaczy, ale jakość!

Napoleon Sądek.

Ująć jednym, a dodać drugim

Pseudonim „Jutrzenka" wybrała sobie jedna z naszych Czytelniczek warszawskich i taki rozwija program:

RADIO

WARSZAWA I (Raszyn)
ŚRODA, DN. 19.I.1938 R.

6.15 „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.15 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00—15.30 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Karol Lindbergh — twórca nowej epoki w lotnictwie" — pogadanka. 16.00 „Uczmy się mówić". 16.15 Koncert rozrywkowy. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Lotnictwo w wojnie przyszłości — odczyt. 17.15 Recital wiolonczelowy. 17.50 Znaczenie zabiegów kulinarnych dla higieny odżywiania — odczyt. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Uczmy się polskich tańców. 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Opowiadanie ojca" — fragment z powieści. 19.20 Pieśni dziecięce. 19.35 „Bronisław Trentowski" — odczyt. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Piosenki o ziemi ojczystej. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski. 21.45 „Piękno mowy polskiej". 22.00 Koncert rozrywkowy. 22.50—23.00 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Program na jutro. 14.10 Z oper niemieckich. 15.00 Pogawędka gospodarska: „Jak przyjmować gości". 15.15 Wiadomości sportowe. 15.20 Muzyka lekka i taneczna. 16.15—18.00 Przerwa. 18.00 Koncert solistów. 18.50 Muzyka lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne stolicy. 20.00—22.00 Przerwa. 22.00 Pół godziny z René Clair'em — felieton. 22.25—24.00 Muzyka taneczna (płyty).



Po powrocie do Warszawy aresztowano Sawickiego i osadzono w urzędzie śledczym, gdzie przebył dobę. Na badaniu oświadczył Iwanowowi, że kobieta, która bawiła u niego dziesięć dni, to jego krewna z Ameryki, Helena Jastrzemska. Po ostrej wymianie słów, szef ochrany rozkazał zwolnić fabrykanta z więzienia.

Po upływie niespełna pół godziny znalazł się Sawicki na wolności.

Postanowił przede wszystkim wykąpać się i przebrać, zaś po tym udać się do fabryki.

Gdy przestąpił próg swego mieszkania, stanął jak wryty w miejscu.

Nie poznał swego domu: wszystko było tu przewrócone.

Tapety na ścianach obdarte, kafle z pieców wyjęte, meble porozkładane...

Słowem: istne rumowisko!

Na łóżku siedziała służąca Antosia i płakała.

Dzieci nie było w domu.

— Gdzie są dzieci? — zapytał Sawicki.

— Nie wiem, powiedział syn, że odchodzą do matki, że nie chcą tu dłużej być... Niech mnie pan także zapłaci, chcę stąd odejść... Nie chcę tu dłużej być u pana, nie chcę w takim domu służyć...

Sawicki rozgniewał się nie na żarty i krzyknął:

— Dlaczego Antosia nie sprzątnęła? Co ma znaczyć ten bałagan?

— Nie chciałam bez pana nic robić... Wczoraj siedzieli tu żandarmi i cywile do czwartej, czekali na pana... Nie chciałam nic bez pana robić...

Antosia rozpłakała się, szlochając powtarzała:

— Wszystko przez tę panią Krakowską, od razu wiedziałam, że ona przyniesie nam nieszczęście do domu...

Sawicki spojrzał rozgniewany na dziewczynę: Skąd może wiedzieć, że ta rewizja ma jakiś związek z panią Krakowską?

— A co ci ta pani Krakowska zawiniła? — zapytał.

— Bo... bo zanim ta pani Krakowska u nas zamieszkała, nie było żadnego nieszczęścia, policja tu nie przychodziła, a teraz to wszystko nas spotkało!

— Ale dlaczego Antosia przypuszcza, że ta rewizja ma coś wspólnego z tą panią Krakowską?

— Od razu tak przypuszczałam... Niech mi pan zapłaci wszystko, co mi się należy, chcę stąd odejść...

— Dobrze, nie będę Antosi zatrzymywał, ale proszę mi powiedzieć, czy policja badała Antosię?

— Oczywiście, że badała!

— A co Antosia powiedziała?

— Co powiedziałam? Cóż miałam powiedzieć? Powiedziałam wszystko co wiem...

— Ale co Antosia wie i co Antosia powiedziała?...

— Tylko prawdę mówiłam, nic nie kłamałam.

— No, dobrze, ale o co Antosię pytali?

— Zapytali mnie, czy ta pani Krakowska siedziała stale w domu, czy wychodziła na ulicę... Powiedziałam, jak było naprawdę, że z domu nie wychodziła.

— A co jeszcze Antosia powiedziała?

— Czego mnie pan tak bada, jak gdyby pan był sam tajniakiem? Mówiłam samą prawdę, wszystko co wiedziałam, tom powiedziała, a teraz proszę mi zapłacić i wynoszę się od pana...

Jutro zapłacę, a teraz natychmiast sprzątnąć mi mieszkanie...

— Nic tu więcej nie zrobię, nic nie zrobię... Nie chcę tu dłużej służyć w tym mieszkaniu...

— Dziś nie zapłacę i w ogóle nie zapłacę zanim nie będzie sprzątnięte...

— Radzę panu zapłacić, bo jak nie...

Antosia nagle zamilkła.

— A jak nie, to co mi zrobisz? — krzyknął Sawicki.

— To moja sprawa...

— Proszę bardzo, marsz stąd! — krzyknął Sawicki.

Ten krzyk przestraszył służącą. Antosia zmieniła z miejsca ton. Zaczęła sprzątać mieszkanie. Sawicki wezwał z fabryki kilku robotników do pomocy, zawezwał malarzy, stolarza i kazał natychmiast doprowadzić mieszkanie do porządku.

Sprzątanie trwało do późna w nocy, Sawicki udał się spać do hotelu.

Nazajutrz wysłał list do swej żony, która mieszkała jeszcze na starym mieszkaniu, z prośbą, by odesłała mu z powrotem dzieci.

W odpowiedzi otrzymał od swej żony list następującej treści:

„Nie mam zamiaru odsyłać dzieci. Przybyły do mnie zapłakane i opowiedziały mi, że po tym, jak ojciec uciegł ze swą nową kochanką, która mieszkała w domu, przybyła policja i dokonała rewizji w mieszkaniu. Twoje dzieci wygnano w nocy z łóżek.

— Dzieci do takiego ojca nie wrócą. Dzieci zostaną u swej matki.

— Co prawda mam również kochanka, ale to jest człowiek ogólnie szanowany, pułkownik, który będzie dla twych dzieci drugim ojcem.

Nie, mój panie, dzieci do pana nie wrócą.

Dzieci nie będą miały nic wspólnego z ojcem, który wprowadza do domu kochankę ze świata przestępczego!"

Sawicki przeczytał jadowity list swej żony i teraz dopiero ogarnęło go takie wzburzenie, że nie potrafił dłużej panować nad sobą.

Ręce mu drżały, ten list żony, z którą był w separacji odczuł, jak policzek.

Postanowił tej sprawy nie puścić płazem. — Pójdzie, siłą odbierze dzieci.

Wobec tego, że w dzień miał szereg spraw do załatwienia, postanowił udać się do swojej żony późnym wieczorem.

Sawicki był do tego stopnia pochłonięty wydarzeniami ostatnich dni, że nie zwracał uwagi na to, co się dzieje wokół niego.

Nie zauważył, że w ślad za nim chodziło dwóch cywilów, nie spuszczając zeń oka.

Śledzili nie tylko jego, ale każdego człowieka, który z nim rozmawiał, przebywał...

Sawicki posłał list do swej żony — nie zauważył też, że w ślad za posłańcem udał się wywiadowca, który śledził dokładnie dokąd list został wysłany.

W kilka godzin po wysłaniu listu wpadła do mieszkania pani Sawickiej policja.

Pani Sawicka przebierała się właśnie w sypialni dzieci zajęte były odrabianiem lekcji — gdy do mieszkania wkroczyła grupa żandarmów i policjantów.

Pułkownika, kochanka pani Sawickiej, nie było teraz w domu.

Wywiadowcy jak zwykle, bez pukania weszli do wszystkich pokojów — jeden z nich wszedł do sypialni, gdzie zastał panią Sawicką w negliżu.

— Jezus - Maria! — krzyknęła pani Sawicka i ukryła się za portierę przy oknie.

Stała w samej koszuli, a tu nagle do pokoju wkroczyło dwóch mężczyzn.

Drżała cała ze strachu.

— To jego zemsta — pomyślała — Tak się zemścił za dzisiejszy list!

A tymczasem policjanci byli przekonani, że złowili poszukiwaną, niebezpieczną terrorystkę. Bali się więc wyjść z pokoju, doszli do portiery, odsłonili ją i krzyknęli:

— No, ubierać się! Idzie pani z nami!

Drżącymi rękoma zasłoniła pani Sawicka swe obnażone piersi.

(Dalszy ciąg jutro)

Nowela

Miłość a obowiązek

Armand Gontran, komendant krążownika „Pa 81", patrolującego wody chińskie, wielka nadzieja swoich przełożonych i ideał swoich podwładnych uśmiechnął się lekko, gdy wyobraził sobie smukłą uroczą postać, która w ciągu jednego wieczora przeobraziła go z człowieka oddanego wyłącznie pracy, w zakochanego młodzieńca.

Tą uroczą kobietą była Klara Claudin, którą widział dziś po raz pierwszy na balu w ambasadzie i o której wiedział tylko tyle, że odegra ona wielką rolę w jego życiu.

— Za kilka godzin okręt mój wypłynie na pełne morze — oświadczył jej, gdy po przetańczeniu z nią tanga, znalazł się z nią sam na tarasie. — W pobliżu Saigonu grasują bandy korsarzy i muszę je zlikwidować. Dziś nie należy więc do siebie, ale gdy wrócę, Klaro, wówczas zadam pani jedno pytanie...

— Również i ja dziś opuszczam Saigon — rzekła cicho Klara — ale gdy wrócę, odpowiem na pana pytanie, Arnoldzie...

W tym momencie znów otoczyła Klarę grupa jej wielbicieli i uprowadziła ją na salę. Armand pozostał sam. Po chwili na tarasie pojawił się admirał Breissac i opadając w fotel, stojący obok Armanda, oświadczył:

„Pa 81" za trzy godziny wyrusza na pełne morze. Sądzę, że wszystkie środki ostrożności zostały przedsięwzięte. Musimy w końcu zlikwidować tę bandę, która systematycznie dostarcza na ląd narkotyki. Jeśli nie uda się nam teraz ująć lub wytępić przemytników, mogą minąć miesiące, zanim znajdziemy się w posiadaniu nowych informacji...

— Uczynię wszystko co leży w mej mocy — rzekł Armand, lekko się ukłoniwszy.

— Wiem, — rzekł admirał— obawiam się jednak, że powodzenie lub niepowodzenie w tym wypadku nie będzie zależało tylko od pana. Banda posiada źródła informacyjne, których dotychczas nie możemy wytropić. Przy tym łotry te posiadają szpiegów we wszystkich środowiskach. Wiele bym dał za to, gdybym mógł wiedzieć, ilu szpiegom dziś wieczorem uścisnąłem rękę, albo z iloma pan dziś tańczył...

— Panie admirale...

— Wiem, wiem, — rzekł Breissac — Nie jestem złym obserwatorem i tylko głupiec nie zauważyłby, jakie wrażenie wywarła na panu piękna Klara Claudin. Nic o niej nie wiem i nie mam podstaw, aby ją o coś podejrzewać. W każdym razie okoliczność, że nikt jej tutaj nie zna, że nikt nie wie w jakim celu przybyła do Saigonu, każe mieć się nam na baczności... No, życzę panu wiele szczęścia, Gontran — admirał pożegnał Armanda i oddalił się.

Armand przez kilka chwil stał na tarasie, pogrążony w ponurych myślach. W końcu otrząsnął się z nich i wszedł na salę. Klary już tam nie było, prawdopodobnie opuściła bal..

Od kilku godzin krążownik „Pa 81" pruł fale morskie. Armand stał na mostku kapitańskim i starał się za pomocą ostrych szkieł przebić ciemność nocy. Nagle zbliżył się młody oficer do mostku kapitańskiego i wręczył Gontranowi depeszę, przybyłą z Saigonu. Armand przebiegł wzrokiem depeszę i rzekł:

— W końcu otrzymaliśmy bliższe informacje. Statek przemytników nazywa się „Corvella" i znajduje się w odległości pięciu mil od nas. Jedziemy za nimi pełną parą!

— Pełną parą naprzód! — podał dalej rozkaz oficer, a następnie podniósł słuchawkę telefonu, którego lampa sygnalizacyjna w tej chwili zapaliła się. Po sekundzie Gontram zauważył na twarzy oficera niezwykłe zdumienie. Armand zbliżył się do niego i zapytał co się stało.

— „Corvette" telegrafowała do nas.

Gontram szybko pobiegł do aparatu radiowego.

— Hallo krążownik „Pa 81"! Tutaj mówi A. 53 z wydziału do walki z przemytnictwem. Jestem na pokładzie „Corvette". Radio telegrafista został unieszkodliwiony przeze mnie. Mogę więc wam dostarczyć wszelkich informacji. Zmieńcie na razie kurs o pięć stopni, ponieważ „Corvette" podłożyła miny na waszym kursie.

Gontran wydał natychmiast odpowiednie zarządzenia i znów pochylił się nad białym paskiem papieru: „Jedziemy pełną parą, robiąc około 22 mil morskich na godzinę. Otwórzcie ogień z dalszej odległości, ponieważ „Corvette" posiada na pokładzie dwa miotacze torped. Załoga jest zdecydowana walczyć do ostatniego"...

— Zatelegrafuj pan — rozkazał Gontram: „podajcie nam szczegóły, kto znajduje się na pokładzie statku?"

— Na pokładzie znajduje się Tse-Chun, kierownik handlu narkotykami na Wschodnie Indie, 12 ludzi załogi i jedna Europejka. Już wasze światła są w polu widzenia! Otwórzcie ogień! Znajduję się już w pasie ratunkowym i zaraz skoczę do morza. Za dziesięć minut powinniście usłyszeć moje wołanie o pomoc. Do widzenia...

Armand zadrżał. Europejka na pokładzie statku. Więc admirał miał rację. Klara Claudin jest szpiegiem!

Ciężkim krokiem udał się na mostek kapitański.

— Łotry są już w polu widzenia! — zameldował mu zdenerwowany pierwszy oficer — Czy mamy podać im sygnały?

— Tak. Niech pan rozkaże pięciu ludziom obserwować morze. Na statku znajdował się tajny agent, musimy go wydobyć z morza.

Statek przemytników zwiększył tymczasem szybkość, — chcąc dotrzeć do łańcucha skał podwodnych, aby uniemożliwić ciężkiemu krążownikowi pościg. Armand zauważył ten manewr. Przez chwilę wahał się co ma uczynić, ale w końcu obowiązek wziął górę nad uczuciem i nie licząc się z tym, że Klara znajduje się zapewne na pokładzie „Corvetty" kazał zatopić statek. Gdy rozkaz ten został wykonany i statek zniknął z powierzchni morza, polecił wziąć kurs na Saigon i wyczerpany, przekazał dowództwo pierwszemu oficerowi.

W tej samej chwili wzrok jego padł na mokrą, drżącą z zimna postać, którą marynarze wydobyli z morza.

— Klaro! Klaro! — Gontran z trudem opanował wzruszenie.

— AC 53 z wydziału do walki z przemytnictwem, Klara Claudin melduje się posłusznie — rzekła Klara — Czy mogę, panie kapitanie, możliwie jak najszybciej zostać odstawiona do Saigonu? Sprawa dotyczy pewnego pytania, na które pragnę dać twierdzącą odpowiedź — dodała, obrzucając Armanda wymownym spojrzeniem.

Wiadomości Filmowe

O czym plotkują w Hollywood?

ANNABELLA JAKO GEORGE SAND

Jad donoszą z Hollywoodu świetna aktorka francuska, zakontraktowana obecnie przez wytwórnię amerykańską, dostanie rolę, która była marzeniem największych artystek. Będzie to tytułowa rola w filmie biograficznym o największej pisarce Francji, kochance Szopena i Musseta, George Sand. Film będzie realizowany na największą skalę.

VICTOR MC LAGLEN W LONDYNIE

Victor Mc Laglen już od miesiąca bawi w Londynie, gdzie są na ukończeniu zdjęcia do komedii, w której zagra on obok Grace Fields, znanej śpiewaczki. Reżyseruje ten film Montie Banks, ongiś popularny aktor komediowy.

NOWY FILM CHARLES CHANA

Warner Oland, kreujący z tak dużym powodzeniem rolę chińskiego detektywa Charlie Chana, rozpoczął zdjęcia do nowego filmu z tego cyklu p. t. „Charlie Chan z Broadway'u".

MYRNA LOY PARTNERKĄ EDDIE CANTORA

Studia anonsują współpracę Myrny Loy w jednym z najbliższych filmów z udziałem Eddie Cantora. Bohaterka „Króla Kobiet" ukaże się tym razem w melodramacie.

Sonia Henie się kocha

ale nie ma czasu wyjść za mąż

Najpopularniejsza dziś gwiazda filmowa, sławna łyżwiarka Sonia Henie zawitała do Anglii na okręcie „Queen Mary", skąd udała się samolotem do Oslo.

W Plymouth obskoczyli ją reporterzy, zadając najfantastyczniejsze pytania. Najciekawsze, co się z tej rozmowy udało wyłowić, jest wiadomość, że Sonia Henie się kocha! Kocha w swoim partnerze z ostatniego filmu, a jest nim Tyrone Power.

Czy się pobiorą?

E, do tego jeszcze daleko. Co najmniej dwa lata. Praktyczna Sonia wie, że zarabiając rocznie 100.000 funtów szterlingów, nie wolno jej z lekkim sercem zrezygnować z kariery filmowej i usunąć się w zacisze domowe, jak tego pragnąłby przyszły pan i władca.

— Pracowałam tak ciężko w ostatnim półroczu, że nie miałam nawet czasu myśleć o naszym małżeństwie — oświadcza gwiazda i więcej nic nie chce powiedzieć o swej miłości.

Nie mogą się uskarżać na zarobki

Miliony, miliony, miliony!

Nie jeden kinoman interesuje się, ile zarabiają gwiazdy? Na to pytanie najściślej odpowiada... urząd podatkowy. Otóż według jego danych z 1937 roku zarobili: Gary Cooper — 11 milionów franków, Ronald Colman — 10 milionów franków, Claudette Colbert — 10 milionów, Mae West — 9 milionów, Madeleine Caroll — 8 milionów, Marlena Dietrich — 8 milionów.

O zarobkach innych gwiazd — kronika milczy. Ale łatwo sobie wyobrazić, ile zarobiła naprz. Greta Garbo, choć w roku nagrywa tylko jeden film...

Odwrócone role

Na cenzurowanym u Dodka Dymszy

A było to tak: Dodek przełknął łyk czarnej kawy i nagle ryknął przeraźliwie:

— Właściwie, dlaczego ma nie być choć raz odwrotnie. Pan, panie redaktorze, zawsze robi ze mną wywiady, wyciąga ze mnie tajemnice i wciąż o coś pyta. A ja, głupi, odpowiadam. Chciałbym raz pana przekonać, jak smakuje taki wywiadzik. Niech pan przyjdzie do mnie, pogadamy, jeśli pan ma odwagę...

Poszedłem. I co z tego wyszło — dowiecie się z przyszłego dodatku, w którym zamieścimy wywiad pod tytułem „Odwrócone role", jaki zrobił Dodek Dymsza... z redaktorem naszego działu filmowego.

Najnowsze premiery NA EKRANACH STOLICY

„Robert i Bertrand"

Film ze wszech miar udany. Realizatorom i artystom należy się gorące i serdeczne uznanie. Nieznaczne usterki, które muszę zanotować z obowiązku recenzenta — giną w doskonałej całości.

Zacznijmy więc od usterek. Jest ich zaledwie dwie: trochę na początku dłużą się dialogi, szczególnie między Grossówną a Fertnerem i zdjęcia nie zawsze są na poziomie.

Tyle strona słaba. A teraz — pochwały. Przede wszystkim scenariusz. Jest on rzeczywiście znakomicie skonstruowany przez naszego felietonistę Napoleona Sądka wespół z Janem Fethkem. Robotę ich cechuje duże poczucie humoru sytuacyjnego, barwność, różnorodność, konsekwencja i logiczne powiązanie poszczególnych scen, które „gładko" wypływają jedne z drugich i łatwo się wiążą.

Perypetie, jakie przeżywają dwaj weseli chłopcy Robert i Bertrand, w gruncie rzeczy porządni ludzie, którzy muszą udawać złodziejów, aby zaspokoić maniactwo rozkapryszonej bogatej dziewczyny — są doprawdy bardzo zabawne i pobudzają do szczerego śmiechu.

Role dwóch „złodziejów" grają Bodo i Dymsza. Te dwa nazwiska w jednym filmie mówią za siebie. I ciekawe jest, że reżyser Krawicz nie nastawił ich ról na błazeństwo, lecz nadał im ton czysto komediowy. W tym samym charakterze jest zresztą cały obraz, który na wysokim poziomie utrzymanym komizmem pobudza chwilami do spazmatycznego śmiechu. Taka naprz. scena tańca apaszów, wykonanego przez Grossównę, Bodo i Dymszę — to arcydzieło komizmu i groteski.

Doprawdy, trudno zdecydować, komu przyznać pierwszeństwo: Dymszy czy Bodo? Obaj dali cały zasób swoich bogatych talentów. Obaj są świetni. A jeśli chodzi o Dymszę — to w moim skromnym mniemaniu — jest Robert najlepszą dotychczas jego rolą.

Grossówna nigdy dotąd nie była tak znakomita, jak w tym filmie. Wygląda prześlicznie i gra znakomicie,



czarując wdziękiem, swobodą, młodością i szczerością.

Czarująca jest mistrzyni Ćwiklińska, aleale cóż? stanowczo za małą ma rolę. Ta genialna artystka zasługuje na rolę główną, prowadzącą.

Doskonali są również Orwid (klucznik aresztu gminnego) i Fertner (ojciec Grossówny), choć ten ostatni ma skłonność do przeciągania scen gierkami.

Muzyka Warsa — interesująca, melodyjna i inteligentnie skomponowana.

(M. S.)

Z galerii młodych talentów

Jeszcze jedna Halama

Tym razem ostatnia: Ena

Mówi szybko i chaotycznie. Po tym poznaje się Halamę. Trochę w niej temperamentu Lody, trochę spokoju Alicji, a choć Halama — jest jednak w niej coś innego. Ta „inność" — to jej stosunek do tańca i sztuki. Ale o tym za chwilę, najpierw przypatrzmy się trochę tej najmłodszej i — jak mnie uroczyście zapewniała — już ostatniej Halamie.

Jest filigranowa. W jej oryginalnej twarzyczce błąkają się jakieś wspomnienia Wschodu, Mongolii. Szczególnie, gdy się śmieje. Wówczas oczka nabierają skosu, wydłużają się, zeby zabawnie wychylają się z obramowania pełnych warg i szczerzą swoją biel niemal wyzywająco... Słowa miota z temperamentem, mimika jest żywa, myśli tłoczą się nawałnicą, zakres zainteresowań — bogaty. Oto Halama Ena, typowy okaz współczesnej, młodej dziewczyny.

Urodziła się w Charkowie, w 1919 r. Gdy miała 7 lat tańczyła już na scenie „Morskiego Oka" charlestona razem z ś. p. Zulą Pogorzelską. I choć już wówczas widziało się, że mała ma zdolności choreograficzne — matka nie zgodziła się, aby Ena poszła do szkoły baletowej. Oddano ją do klasztoru w Szymanowie, a później była przez szereg lat u Urszulanek w Liège, w Belgii. Tu ukończyła kurs szkoły średniej. Często na wakacje wyjeżdżała do pobliskich stolic europejskich, gdzie zazwyczaj występowała gościnnie jedna z jej sióstr. W ten sposób poznawała świat.

W grudniu 1935 wróciła do kraju i... została porwana przez swojego szwagra Parnella i wraz z jego zespołem występowała w Niemczech i Francji.

— Jak to, bez żadnego przygotowania?

— Nie miałam pojęcia o tańcu. Widocznie „Parnell miał dużo zaufania do naszej rodzinnej „ułomności"... Zresztą, byłam w tym zespole tylko pionkiem.

— Pewnie pani wiele zyskała na tym tournee? — pytam. A Ena odpowiada wesoło z dziwnym chochlikiem w skośnych oczkach:

— Chyba tylko tyle, że schudłam. Gdzie w czasie takiego objazdu można myśleć o jakiejkolwiek nauce? Dopiero teraz uczę się systematycznie tańca, ale ta nauka wcale nie przesądza mojego stosunku do sztuki choreograficznej. Na przekór „rodzinnemu obciążeniu" ja traktuję taniec jako środek do...



— ...do?

...innej sztuki: scenicznej czy filmowej. Myślę, że w samym tańcu nie mogłabym dać całego wyrazu artystycznego, którego motor mam raczej w głowie, w sercu, w głosie, a nie w nogach. Gdy występowałam po raz pierwszy w maleńkiej, zresztą, rólce w operetce „Wiktoria i jej huzar", czułam, że scena więcej mnie pociąga niż taniec, nie mówiąc już o filmie, który roi mi się w głowie już tylko podczas najpiękniejszych snów.

Na tym skończyła się nasza rozmowa. Odeszła równie szybko i z pośpiechem, jak przyszła, bo czekała nauczycielka angielskiego. Ena uczy się dużo.

Feliks.

Komisja

kwalifikacyjna pracuje

Tym razem nie możemy dotrzymać terminu. W niniejszym dodatku mieliśmy ogłosić listę zakwalifikowanych przez komisję filmów do ścisłego głosowania, lecz w ostatnim dniu napłynęła taka masa zgłoszeń, że komisja nie zdążyła zakończyć pracy w porę tym bardziej, że wiele zgłoszeń zawierało poważne i rzeczowe komentarze i uzasadnienia.

Z tych powodów podamy dopiero w następną środę listę 10 zakwalifikowanych do ścisłego głosowania filmów.

A więc, za tydzień!

Rudowłosa Clara Bow restauratorką

Pamiętacie rudowłosą Clarę Bow? Odkrył ją Eddie Cantor, szybko zrobiła wielką karierę, ale „coś tam opowiadano o nagannym jej prowadzeniu i Clara znikła z ekranu. Wyszła po tym za mąż, nabyła „bungalow" i zaszyła się w domowym życiu.

Temperament nie pozwolił jej jednak siedzieć bezczynnie i oto otworzyła w Hollywood wytworną restaurację, która „idzie" znakomicie.

Wielkie było zdziwienie Eddie Cantora, który jej zaproponował powrót na ekran, gdy Clara mu odmówiła.

— Wolę restaurację — odpowiedziała — niż pracę w atelier.

Halo, halo!

Kto nie odebrał dotychczas przyznanych nagród na udział w wyborach królewskiej rodziny ekranu polskiego — będzie mógł się zgłosić po nie do Redakcji jeszcze tylko w czwartek i piątek między 1—2 popoł.

Nasza skrzynka pocztowa

Kto ma jakie zapytania, dotyczące filmów i gwiazd, zarówno polskich, jak zagranicznych — może zwrócić się do redaktora „Wiadomości Filmowych", który na każde pytanie odpowie wyczerpująco.

Loretta Young będzie złodziejką

w swoim nowym filmie



Jeśliby określać słynne gwiazdy filmowe trafnie jednym tylko przymiotnikiem, Loretta Young otrzymałaby miano „pięknej". Bo też wybitna uroda jest największym atutem tej wspaniałej aktorki.

Lecz nie tylko uroda decyduje o karierze w Hollywood. Również i talent posiada wielkie znaczenie. A tego nie brak Lorecie Young. Wiedzą o tym wszyscy miłośnicy filmu. Poprzez „Wyprawy Krzyżowe" i „Melodie Cygańskie" do „Ramony" i „Niewinnie się zaczęło", dała nam Loretta cały szereg niezapomnianych kreacyj, które z miejsca zdobyły jej serca publiczności.

W najnowszym swoim filmie Loretta gra rolę złodziejki, ściganej przez Scotland Yard. Loretta ucieka z Londynu do Hiszpanii, objętej płomieniem wojny domowej. Za nią udaje się najzdolniejszy agent policji angielskiej. Reszta akcji rozgrywa się na terenach walk bratobójczych. Reżyserem tego filmu jest George Marshall, który postarał się o jak najwierniejsze oddanie tła.

Annabella zbuntowała się!...

Jak powszechnie wiadomo, Annabella, urocza gwiazda europejskiego filmu, została zaangażowana do Hollywood.

Już przy pierwszym swoim filmie w którym gra z Williamem Powellem powstał spór pomiędzy nią a naczelnym charakteryzatorem wytwórni. Oto Annabella stanowczo sprzeciwiła się zabiegom charakteryzatora, mającym na celu zmienienie rodzaju jej urody. Wiadomo, że inne gwiazdy europejskie zawsze poddawały się tej czynności.

— Chcę być taka sama, jak w Europie. Inaczej zrywam kontrakt — oświadczyła Annabella dziennikarzom.

Pełna tabela loterii

11-ty dzień ciągnienia 4-ej klasy 40-ej loterii

II-gie ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 5.000 zł. na nr. 1948..

100.000 zł. na nr. 132711
75.000 zł. na nr. 169947
10.000 zł. na nr. 139767
5.000 zł. na nr. 33901 126354 129243 136709 149851 156767
2.000 zł. na nr. 37534 48416 62113 85653 86365 94195 93115 97512 112254 124782 151489 159081 188950
1.000 zł. na nr. 37937 38363 43795 64800 64982 65359 75083 85664 88860 103320 105393 111027 116645 118217 122041 123366 126530 145976 151279 163298 173282 175645 178390 179069 183962 184658 185360 188845

Wygrane po 200 zł.

7 153 230 337 71 82 460 571 690 1075 79 227 76 379 447 79 571 86 682 888 2083 106 74 277 340 81 574 77 699 785 91 933 3003 24 30 414 19 36 272 359 484 594 620 43 67 843 4117 259 73 437 503 51 817 23 44 5207 307 536 601 872 961 6051 192 531 39 93 7118 522 74 758 3293 573 694 720 28 96 807 29 88 953 9330 401 16 92 398 839 949

10214 36 84 344 406 887 956 11026 102 79 99 348 89 568 908 14 17 34 12145 53 239 431 505 748 841 13050 52 85 201 231 536 66 635 719 45 97 860 964 14037 43 65 67 109 42 324 515 786 900 15480 624 743 956 67 16034 73 244 600 54 797 17000 41 97 133 39 87 223 361 88 563 618 66 825 55 65 74 921 38 68 1342 49 75 85 463 556 747 892 953 56 67 19227 49 542 52 649 761 866 912 71

20053 282 352 444 563 87 91 679 856 59 949 72 21062 242 362 444 563 87 91 679 856 59 949 72 22302 199 282 412 522 755 23023 174 224 55 526 700 37 24034 66 141 303 51 305 912 47 25126 78 279 481 549 87 668 704 78 26086 130 202 36 551 84 586 803 94 27088 185 249 346 448 81 500 617 768 28112 75 351 863 77 972 29072 414 604 32

30134 402 533 96 99 656 772 809 12 31152 483 62 561 664 728 40 884 32121 202 303 437 80 526 690 947 33083 92 282 508 635 988 34057 73 184 444 586 662 892 99 35074 263 361 66 612 73 702 818 922 36152 64 239 67 357 454 588 676 801 9 37193 380 655 77 718 42 968 95 38071 69 318 97 645 701 809 912 39060 106 299 339 127 503 91 670 755 72 891

40380 408 500 623 55 41079 131 240 487 60 653 734 844 986 42560 613 769 43351 709 865 940 44055 777 88 45094 39 170 95 271 367 489 367 893 935 46055 149 60 210 81 89 401 53 563 619 726 76 896 47394 48015 36 133 63 388 524 75 87 785 13 851 80 49024 114 20 281 345 556

50159 514 39 65 52123 205 490 40 10 605 715 845 912 93 53085 366 95 74 489 751 825 96 54193 214 351 419 576 82 627 868 55167 202 15 59 350 70 602 718 872 956 56068 60 204 18 708 965 21 57096 112 15 207 97 376 419 632 822 58071 134 25 386 601 20 962 58100 62 73 425 99 529 652 704 801 5 917

60229 80 316 472 811 63 88 605 803 53 61023 211 99 340 419 603 708 17 47 805 32 52 963 62114 57 317 815 64032 46 141 227 485 671 787 871 72 904 12 67 65332 517 645 816 976 65174 296 535 643 96 67169 319 484 93 695 68273 404 53 55 579 87 648 750 62 879 81 986 69477 554 826 57

70004 286 333 516 71031 163 253 357 66 622 25 93 980 72100 10 91 272 335 521 92 692 733 819 34 51 73060 35 315 43 59 501 15 61 636 732 56 87 809 921 74161 208 32 84 396 532 34 637 818 67 75178 369 84 89 556 90 95 717 831 39 41 909 76019 128 401 71 526 77340 265 323 591 78339 534 616 79034 256 92 333 528 74 607 829 980

80016 40 59 141 82 387 446 661 815 66 967 81038 76 86 166 232 54 613 71 623 909 82123 29 318 43 515 687 771 80 970 83115 53 98 216 26 340 97 474 510 7143 38 157 59 333 406 73 92 690 728 81 88 866 85000 223 438 506 28

Uchwały kongresu pracowniczego

(Początek na str. 1-ej.)

2) skrócenia okresu wyczekiwania;
3) podwyższenia zasiłków.

W zakresie ubezpieczeń społecznych Kongres wysunął następujące żądania:

1) przywrócenia pełnego samorządu ubezpieczeniowego w drodze powszechnych wyborów;
2) przywrócenia właściwych kompetencji organom samorządowym instytucyj Ubezpieczeń Społecznych przez zniesienie ograniczeń ich działalności a zarazem zniesienie przerostu kompetencji władz nadzorczych.
3) niezwłocznego uchylenia rządów komisarycznych w instytucjach Ubezpieczeń Społecznych;
4) przywrócenia powszechności ubezpieczenia chorobowego naruszonego przez wyłączenie z tego ubezpieczenia pracowników wyżej uposażonych, oraz przywrócenia wysokości świadczeń zwłaszcza chorobowych uszczuplonych ustawą scaleniową;
5) wprowadzenia w ubezpieczeniu chorobowym prawa wolnego wyboru lekarza.

Kongres zajął się również sprawą podatku specjalnego. Po wyczerpującej dyskusji Kongres powziął uchwałę, w której domaga się natychmiastowego uchylenia podatku specjalnego, ponieważ obciąża on wybitnie uposażenia świata pracy. Kongres uznaje, że zniesienie tego podatku jest koniecznością gospodarczą, pomijając już doraźny i wyjątkowy charakter obciążenia, które wprowadzono dla osiągnięcia równowagi budżetowej. Została ona już osiągnięta i utrwalona, więc podatek specjalny mija się z celem.

Dużo pracy poświęcił Kongres sprawom gospodarczym, dochodząc do wniosku, że polityka gospodarcza powinna być najrychlej przestawiona na pełne wykorzystanie i wzmocnienie rynku wewnętrznego przez podniesienie siły nabywczej ludności pracującej.

Kongres stwierdził, że plan przebudowy gosp. kraju winien się oprzeć na następujących zasadach:

1) wzmożenia tempa uprzemysłowienia kraju w drodze nowych wielkich inwestycyj, uwzględniających przede wszystkim zaniedbane pod względem gospodarczym i kulturalnym wielkie połacie wschodnie naszego kraju;
2) upaństwowienia przemysłu kluczowego i podporządkowanie przemysłu skartelizowanego rzeczywistej kontroli państwowo - społecznej, co z uwagi na poważny udział kapitału obcego jest szczególnie palące;
3) jak najszerszego przebudowania ustroju rolnego i podniesienia wydajności warsztatów rolnych;
4) intensywnego rozwoju spółdzielczych form wymiany szczególnie na wsi i w miasteczkach, celem usunięcia pasożytniczego pośrednictwa.

Taka przebudowa gospodarcza, zdaniem Kongresu, zapewni Państwu Polskiemu potęgę gospodarczą, a każdemu obywatelowi prawo do pracy. Dokonanie tego wielkiego dzieła jest uzależnione od udziału ludzi pracy w procesach gospodarczych. Dlatego nakazem polskiej racji stanu jest uzyskanie przez warstwy pracujące udziału w rządzeniu Państwem.

676 759 67 931 86186 271 417 18 54 77 528 600 712 40 905 87096 126 210 58 309 20 38 406 48 514 608 92 742 63 953 66 84 88201 20 358 610 750 954 92 89221 562 91 775

90043 45 138 330 532 34 694 700 866 67 946 91076 167 261 680 717 873 925 92051 100 89 64 281 472 631 735 844 947 93049 199 260 62 443 533 743 97 838 981 94088 93 211 338 72 785 870 911 95098 229 458 513 684 739 89 822 30 84 919 80 96069 283 94 367 404 58 65 519 706 21 988 97129 54 77 351 519 647 710 92 853 54 932 45 98024 53 534 67 654 716 60 99 838 943 99120 218 346 86 426 507 623 60

100024 54 79 229 98 332 97 487 544 614 972 101042 177 207 79 322 447 663 66 715 102011 169 294 311 47 57 573 103027 100 23 48 210 383 644 104007 119 439 62 430 817 105250 343 64 576 83 94 634 743 853 106010 229 340 417 553 645 79 107126 501 86 868 108084 128 33 382 425 72 79 87 732 860 109035 133 209 320 70 515 60 702 66 824 97 927

110154 261 453 63 71 75 87 698 812 66 67 963 86 111039 46 103 282 500 73 627 67 700 43 977 112192 221 311 89 91 455 819 82 113204 567 91 614 89 853 900 1 114415 642 740 115013 105 355 415 78 91 99 510 116124 293 640 69 710 800 32 948 76 117036 123 66 444 507 86 661 118019 231 589 690 592 956 119192 303 465 599

120103 10 695 901 50 121354 91 602 97 740 88 892 946 122062 95 100 216 380 682 840 72 123015 430 550 78 970 71 124022 26 143 76 86 334 66 542 642 95 780 823 125219 314 27 68 582 927 77 126023 179 231 76 77 324 65 420 68 545 690 744 809 32 907 11 127286 439 608 708 24 26 857 128129 287 300 85 411 83 526 613 17 22 70 129034 114 29 273 90 322 96 450 642 64 750 73 80 937 61

130194 326 73 420 897 131033 160 473 90 544 46 652 794 836 992 132159 455 65 641 816 78 929 133031 121 62 430 72 590 134076 807 135089 121 290 497 575 627 754 863 136105 91 202 52 483 531 91 647 700 869 137328 482 663 93 138009 72 79 111 39 292 328 807 77 139398 755 936

140001 255 419 617 83 951 141167 271 90 94 390 474 84 90 533 729 837 142124 225 574 680 855 143321 75 438 895 902 72 144129 43 220 320 784 145072 306 406 651 898 915 41 56 146037 218 29 695 817 23 33 147348 766 991 148159 341 63 73 438 80 508 83 714 48 149161 99 417 59 91 662 93 731 85 942

150077 100 39 434 508 760 87 867 151122 75 83 200 46 308 30 62 68 95 666 67 92 832 968 152160 258 68 300 60 479 930 159024 136 44 205 41 54 66 306 69 506 38 713 154142 236 361 437 839 900 56 155322 80 87 548 355 72 95 724 853 80 98 951 91 156000 120 310 94 428 621 157075 205 15 62 375 425 800 70 158104 398 474 759 382 159171 508 15 81 812 971 87

160016 210 49 437 684 822 52 161143 68 81 374 799 839 162060 214 82 394 542 739 803 78 163143 68 81 374 739 839 163102 65 243 53 413 757 988 164200 69 497 584 608 743 98 872 956 165158 414 88 616 80 836 47 917 30 166279 99 365 80 451 771 805 45 65 77 952 167238 377 493 752 830 76 86 903 168002 158 67 30 432 78 510 702 169194 372 480 624 700

170011 400 752 171170 240 453 544 955 172014 21 209 18 381 610 37 50 736 173242 397 400 32 551 61 674 721 174033 126 416 84 642 54 913 175018 187 244 57 64 504 633 758 827 53 77 948 52 86 176120 206 98 498 722 50 70 77 862 89 988 177133 85 308 98 425 326 75 730 906 178301 421 89 618 61 718 841 917 179003 73 95 192 228 353

180101 9 210 70 307 8 88 587 844 181053 162 254 387 689 182043 322 92 565 95 615 90 700 183532 657 63 95 702 60 77 184037 149 292 371 400 35 537 608 703 809 81 185109 261 69 392 591 834 67 186122 44 431 518 66 70 187084 109 99 245 402 525 670 801 10 188052 134 203 18 325 426 686 741 62 981 189261 411 83 532 49 783 824

190463 561 718 30 848 83 191032 102 41 335 552 70 697 745 84 806 48 904 32 73 192014 41 224 423 69 79 583 788 923 193023 88 328 970 194370 95 458 509 40 68 714 52 81 937 53

III-cie ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

224 557 701 1248 820 2089 9[illegible] 75 689 866 89 3059 443 598 4024 31 112 251 365 575 708 22 75 5060 271 789 6159 694 774 894 912 65 7089 576 696 8039 151 267 325 581 989 9017 21 166 563 762 71

10722 998 11006 30 42 226 462 530 937 12077 118 24 35 485 787 937 13017 187 583 14003 369 675 80 775 901 15025 79 158 470 16561 17034 450 549 652 18660 830 906 19141 326 56 448 515 67 946

20346 97 596 21310 320 410 68 544 52 654 22290 523 962 23088 692 22272 973 25390 598 26212 56 687 805 27085 214 24 335 994 28302 996 29004 180 411 597 628 702 13 72 909 24

30381 431 508 92 738 31003 353 91 470 635 709 83 32265 423 648 92 846 33078 137 69 736 814 958 34275 459 697 35503 603 31 36035 197 366 729 860 37263 503 650 874 910 38254 901 64 39375 682 633 767

40019 20 63 95 41321 824 936 42060 603 980 44092 93 147 624 42 822 45002 44 248 472 817 59 78 46077 101 225 699 717 47076 222 31 99 634 715 905 20 48173 97 257 323 910 55 57087 309 68 457 726 987

50115 81 416 520 628 54 982 92 51020 112 324 465 536 47 735 872 52061 281 372 633 850 904 53059 281 372 633 850 904 53550 843 55194 56396 463 83 586 649 81 788 58041 157 439 776 59165 741 945

60005 64 376 431 771 61065 96 174 204 32 808 958 74 62751 984 63127 209 998 64219 447 548 637 50 77 79 843 51 943 65004 143 253 316 553 603 66062 337 455 834 67191 94 468 562 616 49 747 920 68280 732 69140 279 495 506 630 54

70099 298 320 903 65 71 507 777 949 72011 99 435 80 551 638 97 73010 234 345 906 74195 227 443 75456 719 26 901 56 76003 91 221 713 64 814 81 77173 513 32 831 78015 18 164 217 342 553 697 863 938 79343 466 974

80328 976 81036 155 204 369 646 877 82168 718 83092 192 329 65 84007 500 54 85071 646 879 86191 310 462 754 998 87449 77 899 928 88093 137 567 983 89672 880 990

90127 363 419 781 922 91334 773 999 92 158 78 629 60 772 990 93014 34 120 270 71 597 94023 149 362 99 570 602 748 789 95142 335 47 641 757 838 96184 487 633 731 959 97208 930 48 57 98083 130 99520 860 927

100040 62 124 408 46 622 79 887 101072 153 268 102431 83 702 103204 25 342 590 874 104016 137 283 384 400 555 72 676 105263 82 506 39 666 686 858 106033 237 493 530 65 639 731 837 107412 608 888 108366 619 34 714

110047 446 615 37 75 111104 15 30 770 113849 923 114059 110 725 977 115160 262 366 412 721 67 808 116272 560 616 61 847 87 946 117423 714 826 48 972 118077 105 79 890 119133

120761 121014 18 356 99 533 122086 219 39 50 335 478 565 785 123161 281 613 727 124187 243 80 663 714 72 125028 613 53 126079 612 52 868 96 127043 171 325 722 934 128424 678 857 998 129102 31 56 331 404 88 744

130558 728 52 94 965 131250 741 904 132342 581 900 9 133045 59 107 400 39 571 134337 40 466 651 799 135110 347 64 96 407 43 691 855 136014 132 640 137411 65 594 138078 343 66 94 423 501 9 139204

140147 397 563 746 84 888 141016 247 328 499 857 142090 537 679 749 143025 144022 562 609 10 145154 563 813 960 146083 479 586 907 147048 437 526 148046 103 239 679 712 149179 817 98

150086 132 382 911 64 76 151101 281 409 526 84 658 79 844 930 152270 513 153268 154246 354 408 44 49 599 631 868 155033 218 50 55 552 654 64 787 156013 7175 398 437 48 70 571 810 157021 265 660 90 958 158402 27 80 595 95 159182 864 964 86

160064 150 798 161117 328 869 162258 660 163170 534 843 164020 482 629 947 165217 60 353 667 704 166004 258 455 76 529 751 963 167376 837 168144 91 388 482 844 67 169092 252 321 504 730

170083 236 332 640 171070 127 214 335 835 969 172449 548 643 173101 285 383 512 174001 120 273 365 175340 728 890 176779 958 177064 215 300 525 58 636 178630 179031 424 781 900

180405 37 616 945 76 181278 510 14 182511 801 183690 894 184412 64 551 77 648 751 882 185003 202 74 306 625 186071 244 510 50 698 985 92 187053 244 328 595 612 97 796 887 188403 570 604 189902

190114 95 429 191387 508 10 16 734 192232 42 616 801 926 193595 693 834 194026 519 909

IV-te ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. na nr. 116502

50.000 zł. na nr. 105762
15.000 zł. na nr. 170680
10.000 zł. na nr. 142413
5.000 zł. na nr. 39081 115086
2.000 zł. na nr. 13932 19657 20736 25109 23745 31702 33720 45276 46069 53988 102971 105449 109500 191355
1.000 zł. na nr. 5077 28575 30802 45049 49943 56680 58358 60911 64956 91257 96923 99033 103663 112596 112818 113014 144265 150783 157387 166866 186388 191072

Wygrane po 200 zł.

100 1128 330 72 77 632 954 2374 994 3163 576 624 858 4269 788 5223 672 893 6024 40 419 589 753 7039 54 741 833 8030 137 545 619 35 776 987 9007 169 682

10323 29 76 878 979 11178 208 344 650 733 12364 84 652 72 13057 570 667 777 14014 161 359 15031 744 74 936 16295 311 485 709 17101 437 627 69 810 20 18172 294 746 990 19238 312 38 597 616 749 993

20514 849 21050 22390 607 735 23228 502 651 24353 741 865 976 94 25351 26198 502 27190 218 408 35 803 20 69 28422 657 948 29495 537 768 829 40 97

30156 223 566 657 723 820 54 31054 229 301 781 88 32083 108 29 234 562 972 86 33029 62 47 577 645 746 812 34322 36 623 813 915 35509 65 731 36206 36 413 943 37188 802 74 38217 340 468 768 39489 559 98 727 73

40292 533 830 68 993 41290 348 77 42192 674 43511 44500 652 715 74 45258 319 432 79 46240 91 360 920 23 47146 220 578 695 909 48093 183 641 722 82 865 998 49020 314 596 618 29 59 879 922

50173 617 51264 537 739 52165 282 502 65 669 925 53166 704 54027 74 249 456 513 55185 299 420 22 840 56037 220 395 466 85 661 783 828 908 57037 99 303 53 860 58083 59256 513 780

60344 405 19 577 61864 62224 51 392 455 722 63096 500 64043 240 412 683 866 932 65673 707 66070 270 933 67150 285 357 561 851 68061 109 207 427 39 69097 211 57 521 722 35 882 980

70097 196 386 675 860 960 71613 32 52 763 72352 865 73268 875 4 7455 661 802 75341 60 80 488 538 53 607 76020 214 422 596 893 77015 49 219 357 625 709 78079 200 832 909 79401 650 62 760 892

80467 501 70 709 81280 631 82042 59 213 505 83475 84154 55 525 85630 728 86018 253 316 467 906 87103 365 542 78 654 744 88122 46 593 769 89055 181 204 667 773 814

90179 755 928 91453 89 95 721 919 92840 93000 79 792 94035 480 95123 376 542 96012 140 558 683 97105 263 67 89 353 495 656 852 921 40 98343 57 437 556 643 727 961 99054 98 223 32 949 75

100430 810 985 101237 45 446 513 102345 527 814 58 99 103441 961 104252 306 105085 327 32 44 466 81 94 95 752 855 955 106426 53 549 107260 96 921 108079 435 731 109436 542 672 840 941

110007 387 414 522 619 767 984 111351 971 112772 113091 511 614 114055 177 306 473 561 850 115293 472 879 97 116108 75 592 910 47 117075 91 207 520 806 118197 610 82 119682 705

120266 313 121014 362 458 583 122000 270 460 535 770 876 962 123197 124062 570 813 914 125000 319 783 818 126198 337 898 127095 235 446 508 688 128097 151 403 129562 945

130387 783 131067 615 132739 900 133197 663 982 134364 68 135345 483 562 748 852 136345 483 562 784 137017 86 292 355 589 697 138010 517 139221 579 660 766 874

140076 95 777 141258 436 567 142449 961 143523 814 144018 345 402 49 81 731 882 145236 425 555 146078 321 95 537 853 978 147285 751 854 148460 767 938 149199 371 615 716 881

150028 67 107 30 531 828 151784 890 903 43 152159 318 682 856 963 153440 589 154252 320 435 774 155132 388 538 156196 501 911 157060 388 490 562 607 20 73 897 942 51 158025 68 248 523 690 721 159066 280 330 415 934

160203 162176 674 163639 720 858 164035 214 48 606 63 868 165768 166061 166 79 295 359 633 167107 467 750 835 168090 110 474 639 933 169972

170126 268 93 171617 719 95 172033 264 682 750 173009 785 894 174140 402 508 630 926 175063 286 859 176202 402 523 745 177307 16 178369 709 811 179056 323 43

180020 203 337 865 181054 416 25 88 73 182180 91 202 452 642 183029 798 992 185000 238 401 3 21 671 78 743 186170 372 546 785 801 12 187279 479 631 47 99 188249 329 189116 91 799 916 26

190144 80 281 321 673 782 191035 191135 43 247 316 556 831 192142 210 367 554 729 193824 194330 932

KONRAD RYLSKI

MŚCICIEL

PRAWDZIWE DZIEJE SŁAWNEGO ZBÓJNIKA DOBROCZYŃCY BIEDNYCH I POKRZYWDZONYCH



Było to w czasach przedwojennych. Bogaty kupiec warszawski, Antoni Olgiński, nabył szyb naftowy na Kaukazie i przeniósł się tam z żoną i córką do miasta Grozny.

Tu spotkało Olgińskich wielkie nieszczęście. Grasujący od paru lat w okolicy herszt bandy zbójeckiej, Selim - Chan, porwał ich ukochaną jedynaczkę, Martę.

Gdy Olgiński złożył hersztowi zbójeckiemu żądany okup, Marta wróciła wprawdzie do domu, ale po paru dniach uciekła od rodziców. Pokochała bowiem Selim - Chana i wróciła do niego, by zostać jego żoną.

Ponieważ poszukiwania policji nie przyniosły rezultatu, Antoni Olgiński, przebrany za Czeczeńca (Czeczeńcy — to plemię kaukaskie), poszedł w góry, aby odnaleźć swoją ukochaną jedynaczkę.

Selim - Chan jeszcze jako młody chłopiec został skazany na 20 lat katorgi za to, że przebił kindżałem oficera rosyjskiego, który chciał wziąć przemocą piękną żonę Selima.

Selim - Chanowi udało się jednak uciec z Sybiru w bardzo pomysłowy sposób. (Jako „nieboszczyk" został wywieziony w trumnie). Po powrocie do stron rodzinnych pomścił śmierć swojej żony, którą doprowadził do samobójstwa jakiś oficer carski.

Po tym Selim - Chan zorganizował bandę wiernych mu, nieustraszonych Czeczeńców, którzy postawili sobie za zadanie „rozdzielać pieniądze bogaczy". Porywali ludzi bogatych, a otrzymany od nich okup pieniężny rozdawali ubogim mieszkańcom gór.

Wysłane w góry całe oddziały policji i wojska nie mogły schwytać Selim - Chana, gdyż mieszkańcy gór ukrywali u siebie swego dobroczyńcę i nie chcieli nigdy wydać jego kryjówki.

Śmiałe napady Selim - Chana głośne były w całej Rosji, a nawet za granicą.

Między innymi słynny był jego napad na kasy kolejowe, oraz napad rabunkowy na pociąg pośpieszny Moskwa — Baku.

Jeden oficer carski, Kibirow, postanowił za wszelką cene schwytać Selim - Chana. By ten cel osiągnąć, przebrał się za ubogiego Czeczeńca (urodzony na Kaukazie, znał dobrze mowę Czeczeńców) i w tym przebraniu udało mu się dostać do bandy Selim - Chana. Pozyskał sobie — jako odważny „Czeczeniec Ali" — jego całkowite zaufanie.

W kilka tygodni mniej więcej przed tymi wypadkami Selim - Chan przysłał do jednego ze swoich ludzi, do Szamana, jakiegoś starca, podejrzanego o szpiegostwo. W tej samej wsi, do której przysłano starca, przebywała też i Marta.. Marta poznała w starcu swego ojca, który od dawna wędrował po górach, by odnaleźć swą jedynaczkę.

Marta powiedziała Szamanowi całą prawdę i poprosiła żeby przyprowadził do niej starca, jej ojca. Gdy starzec wszedł do pokoju, Marta wpadła w jego ramiona, płacząc jak małe dziecko.

Esand przywiózł do Selim-Chana starego Kibirowa Gdy Stary Kibirow zrozumiał, że Selim-Chan bierze go za Amerykanina, powiedział: „ja jestem Rosjaninem".

Selim - Chan odesłał starego Kibirowa do Szamana, postanowiwszy zaczekać z załatwieniem tej sprawy aż do powrotu „Alego". Potem nastąpiła rozmowa między Selim - Chanem, Martą i jej ojcem.

Marta oświadczyła stanowczo, że nie odejdzie nigdy od Selim - Chana. Stary Olgiński ułożył się do snu w mieszkaniu Marty, ale gdy nazajutrz rano Selim - Chan wszedł do pokoju, starca tam nie było...

Selim-Chan dogonił starego Olgińskiego, ale wziąwszy od niego słowo, że nie zamelduje policji o miejscu pobytu Selim-Chana, puścił go wolno. Posłał jednak w ślad za nim Kadi'ego, żeby go śledził.

Tymczasem jacyś Czeczeńcy przynieśli na rękach rannego Alego.

Alego położono w sakli Szamana. Leżał w konwulsjach. Obecni uważali, że to jest atak padaczki. Przez dłuższy czas nie udawało się przywrócić go do przytomności.

„Ali" wrócił wreszcie do przytomności. Gdy Selim-Chan powiedział mu o pomyłce, która zaszła przy porywaniu Amerykanina, Kibirow zrzucił całą winę na Esanda.

Selim-Chan rozkazał Esandowi odwieść starego Kibirowa do najbliższego miasta. Tymczasem przybiegł Kadi z wiadomością, że „starzec" zawiadomił policję o miejscu pobytu Selim-Chana.

Selim-Chan wraz z Martą opuścili wieś Dariak. Tymczasem stary Olgiński poszedł na najbliższy posterunek policji i zameldował, że może wskazać kryjówkę Selim-Chana. Dyżurny policjant udał się do Wiediena, żeby o tym donieść tamtejszym władzom.

Bataliony wojskowe otoczyły wieś Dariak. Ponieważ nikt z mieszkańców wsi nie chciał wydać, dokąd poszedł Selim-Chan., sieczono rózgami każdego Czeczeńca. Gdy przyszła kolej na Szamana — ten powiedział: „Ja wydam kryjówkę Selim - Chana".

— Ach gdybyśmy mieli teraz broń przy sobie! — myśleli Czeczeńcy, a z oczu ich tryskała nienawiść. — Każdy z nich gotów byłby teraz rzucić się na Szamana z kindżałem w ręku. Ale odebrano im wszystkim kindżały, zanim ich tu sprowadzono na łąkę.

Słysząc oświadczenie Szamana, pułkownik uśmiechnął się triumfująco.

— To „maładiec"! — poklepał pułkownik Szamana po plecach. — No, powiedz, dokąd to Selim - Chan poszedł?

— Panie pułkowniku, o tym mogę z tobą pomówić tylko w cztery oczy...

— Masz rację, „maładiec"! Masz, jak widzę, głowę na karku! — radował się pułkownik coraz bardziej. — No, chodźmy na bok, to porozmawiamy.

Szaman i pułkownik oddalili się nieco.

— No? A teraz możesz już mówić?...

— Czeczeńcy, jak w ogóle wszyscy mieszkańcy gór, mają wyostrzony słuch. Nie chciałbym, żeby słyszeli, o czym tu obaj rozmawiamy. Ale zanim ci, panie pułkowniku, wydam tę tajemnicę, stawiam pewne żądanie...

— Pieniądze?... Otrzymasz ogromne wynagrodzenie! — zawołał pułkownik.

— Nie, nie o pieniądze mi idzie, — odpowiedział Szaman, idąc wciąż naprzód, tak że właściwie nie pułkownik jego, ale on pułkownika prowadził.

— A o co idzie?

— Chciałbym, żeby mnie pan od dziś dnia bronił przed zemstą moich współwyznawców... Oni z pewnością nie darują mi tego...

Oho, co do tego, to możesz być zupełnie spokojny. Włos ci z głowy nie spadnie! — zapewnił go pułkownik.

— Sam Selim - Chan zacznie mnie teraz prześladować....

— Nie bój się niczego, ty głupcze. Gdy tylko mi powiesz, gdzie się znajduje Selim - Chan, natychmiast posyłam cię stąd pod eskortą dwudziestu żołnierzy do Groznego. Ukryją cię tam, a potem wyjedziesz do Moskwy, albo do Petersburga... Nabędziesz chatę na własność za otrzymane pieniądze...

Szaman wspiął się na ścieżkę, prowadzącą na wysoką skałę. Pułkownik był tak zatopiony w rozmowie, że nie zauważył wcale, że wchodzi coraz to wyżej w góry.



Teraz masz zapłatę za rózgi!...

— A więc, jeżeli dajesz mi słowo honoru, panie pułkowniku, że natychmiast będę odesłany pod eskortą do Groznego, to... wszystko opowiem... jak naj dokładniej....

Pułkownik drżał z radości. Myślał już teraz o wynagrodzeniu, które otrzyma on sam za schwytanie Selim - Chana, i nie zauważył, że obaj znajdują się już na wysokiej skale, wznoszącej się nad doliną na wysokości czterdziestu metrów.

— A Szaman ciągnął dalej:

— A więc, proszę posłuchać, panie pułkowniku... Już od dawna myślę o wydaniu Selim - Chana, ale obawiałem się mieszkańców wsi... Ukamienowaliby mnie przecież...

— Mógł pan przyjść do Groznego, nikomu nie wpadłoby nawet na myśl, że to pan wydał Selim - Chana, — zaczął pułkownik mówić do niego „per pan".

Szaman zbliżał się coraz bardziej do miejsca, w którym skała opadała w dolinę, tworząc prawie że prostopadłą ścianę...

— Nie miałem jednak odwagi... — Szaman mówił bez przerwy.

— Strach mnie obleciał panie pułkowniku...

— Nie mówmy więcej o tym, co było, — zauważył pułkownik. — A więc, niech mi pan powie, gdzie się teraz znajduje Selim Chan ze swoją bandą?

— Widzi pan tam ten wierzchołek góry?—Szaman przy tych słowach zbliżył się prawie że do samego brzegu skały, a pułkownik — za nim. — Widzi pan? — wskazał Szaman ręką. — O tam,... tam... pod tą górą... — Szaman cofnął się o pół kroku i z całej siły popchnął pułkownika, krzycząc przy tym:

— Teraz masz zapłatę za twoje rózgi!..

Żołnierze, zebrani na dole w dolinie, ujrzeli z przerażeniem, że ich pułkownik zlatuje ze skały i pada z roztrzaskaną głową na stos kamieni.

W pierwszej chwili nie rozumieli, co tu się dzieje. Spojrzeli w górę, na skałę, ale nikogo już tam nie było. Potem podbiegli do pułkownika... Był już martwy.

Czeczeńcy, widząc, co się stało, wykorzystali zamieszanie, które zapanowało wśród żołnierzy, i rozbiegli się na wszystkie strony, zabierając ze sobą omdlałych po egzekucji towarzyszy.

Śmierć pułkownika tak podziałała na żołnierzy, że w pierwszej chwili nawet nie zwrócili uwagi na ucieczkę Czeczeńców. Gdy się połapali, było już za późno. Czeczeńcy, doskonale obeznani z drogami górskimi, znikli z błyskawiczną szybkością, ukrywszy się w grotach wąwozów górskich.

Tylko jeden Czeczeniec padł od kuli żołnierzy. Był to najstarszy syn Szamana. Biegł niosąc na rękach głęboko omdlałego Czeczeńca. Nagle zawadził nogą o kamień i upadł razem z omdlałym towarzyszem.

Zostawił wtedy omdlałego na ziemi, a sam puścił się biegiem naprzód. Ale w tej samej chwili dosięgła go kula i padł martwy.

Szaman udał się do obozu Selim - Chana, aby mu opowiedzieć, w jaki to sposób zemścił się na carskim pułkowniku za jego znęcanie sie nad mieszkańcami wsi Dariak.

***

Gdy Selim - Chan w towarzystwie Marty, Kadiego i Kibirowa opuścił wieś Dariak, przez pewien czas wahał się, co zrobić ze starym Olgińskim:

Czy posłać kilku ludzi na posterunek policji i sprawdzić, czy stary znajduje się tam jeszcze, czy też zostawić go w spokoju.

Czeczeniec wszystko potrafi przebaczyć, ale nie przebaczy nigdy donosicielstwa. Donosiciel zasługuje na jedno tylko: na śmierć.

Stary Olgiński, ojciec Marty, wydał policji miejsce, w którym przebywał Selim - Chan, mimo że dał uroczyście słowo honoru. Czy to ma mu ujść bezkarnie?

— Nie! — dochodzi Selim - Chan do ostatecznego wniosku. — Ten stary donosiciel zasłużył na jakąś karę, jeżeli już nie na karę śmierci.

Selim - Chan puszcza Martę przodem, sam zaś naradza się po cichu z Kadim i Kibirowem. I oni obaj zgadzają się z tym, że należy surowo ukarać starego za jego zdradziecki czyn.

— Mam pomysł, — oświadcza Kadi. — Posterunek policji znajduje się wszystkiego o godzinę drogi stąd. Jestem przekonany, że nie ma tam wielu policjantów. Ja i Ali damy sobie radę nawet z trzema. Jeżeli starego już tam nie będzie, damy spokój policjantom, jeżeli jednak będzie tam jeszcze — zwiążemy policjantów, a starego Olgińskiego zabierzemy ze sobą.

Selim - Chan zastanawia się chwilę nad tą propozycją, a potem mówi:

— Słuchajcie, ja was tam samych nie puszczę. Idę z wami. Nie będę potrzebował wcale związywać policjantów. Wystarczy, jeżeli im powiem: jestem Selim - Chan, — a zobaczycie, jak przerażenie wykrzywi ich twarze, a ręce będą jakby sparaliżowane. Strach krępuje człowieka mocniej, aniżeli sznury.

Kadi starał się odwieść Selim - Chana od jego zamiaru udania się wraz z nimi na posterunek policji. Może nadejść wojsko, mogą rozpocząć oblężenie całej okolicy... Ale Selim - Chan uśmiechnął się tylko i odpowiedział:

— Zawsze sobie dawałem radę z tymi carskimi diabłami, to i teraz dam sobie z nimi radę.... Wieś opuściłem tylko z powodu Marty... Tak, zapomniałem wam zaznaczyć, — dodał cicho, — że Marta nie powinna wiedzieć o tym, że puszczamy się w pogoń za jej ojcem. Po co ma się niepotrzebnie martwić...

Selim - Chan oświadczył Marcie, że on wraz z Kadim i Kibirowem muszą po coś wrócić do wsi, i kazał jej i pozostałym Czeczeńcom czekać na nich w jednej z grot w skalistych górach.

Marta z dzieckiem usiadła przy wejściu do groty i czekała. Jej służebnica i kilku Czeczeńców, którzy im towarzyszyli, usiedli obok groty, a Selim - Chan, Kadi i Kibirow szybkimi krokami podążyli w kierunku posterunku.

(Dalszy ciąg jutro).

W mackach pająka

LICHWIARZE WŁASCICIELAMI BANKOW

Lichwiarze kieleccy dzielą się na dwie zasadnicze kategorie: dyskonterzy weksli i pożyczający pod zastaw fantów. Procent przy tego rodzaju tranzakcjach bywa nieraz potworny. Dość powiedzieć, że oprocentowanie pożyczki na 3 proc. w stosunku miesięcznym uchodzi za wyjątkowo niski. Wierzyciele płacą lichwiarzom 5 do 10 proc., a niekiedy i wyżej w stosunku miesięcznym.

Lichwiarze, przyjmujący w zastaw fanty taksują je po niezmiernie niskiej cenie. Biorąc pożyczkę dłużnik jest przekonany, że ją spłaci i wykupi fant, stanowiący nieraz dla niego większą wartość nietylko pieniężną, ale ipamiątkową.

Potworny jednak procent pobierany przez lichwiarza udaremnia wszelką spłatę długu. Dłużnik wciąż płaci oddaje nieraz cały swój zarobek, staje się niewolnikiem wierzyciela i dojną dla niego krowę, a dług pozostaje długiem. Wszystkie te wpłaty pochłaniają procenty.

Kto raz już wpadł w sidła pająków-lichwiarzy, ten musi srogo odpokutować za swą lekkomyślność.

Niektórzy lichwiarze kieleccy posiadają własne banki, gdzie są udziałowcami. Są to przeważnie małe banczki, których oficjalne tranzakcje są prowadzone na niewielką skalę, ale za to kulisy banczku wykazują ogromne ożywienie.

Do takiego banczku przychodzi klient z wekslem. Weksel jest dobry i w normalnych warunkach powinien być zdyskontowany.

Teraz zaczyna się cała gra, mająca na celu wyciągnięcie z tej tranzakcji jaknajwiększych zarobków. W banku oświadczają klientowi, że weksel jest wprawdzie dobry, ale kredyt w banku jest wyczerpany i trzeba poczekać na pieniądze.

Jeżeli klientowi spieszy szy się z otrzymaniem gotówki, a tak zwykle bywa „bank" radzi mu, aby weksel zdyskontował „prywatnie" i udziela nawet adresu dyskontera.

Ten dyskonter, protegowany przez bank „robi" weksel i oczywiście ściąga lichwiarskie procenty. Tem sam weksel przynosi lichwiarz do tego samego banku i już bez żadnych trudności dyskontuje, inkasując gotówkę, którą znów obraca na nową lichwiarską pożyczkę.

Nie trzeba dodawać, że taki lichwiarz jest współwłaścicielem banku, ale interesa robi u siebie w domu, gdzie nikt nie kotroluje stopy procentowej.

Podobne weksle, redyskontowane we własnych bankach przez lichwiarzy są przeprowadzane przez fikcyjne konta otwarte na fikcyjne nazwiska.

Ma to na celu ukrycie podobnych tranzakcji przed okiem kontroli skarbowej i nadanie im pozorów legalnej operacji bankowej.

c. d. n.

WYSTAWA ROLNICZO-PRZEMYSŁOWA

otwarta zostanie w czerwcu w Miechowie

W Kieleckim Urzędzie Wojewódzkim odbyło się pod przewodnictwem wicewojewody Lutomskiego inauguracyjne zebranie komitetu organizacyjnego wojewódzkiej wystawy rolniczo-przemysłowej, która odbędzie się w czerwcu i lipcu b. r. w Miechowie.

Wystawa trwać będzie dwa tygodnie i zgromadzi w pierwszym rzędzie eksponaty wytwórczości rolniczej wojew. kieleckiego oraz tych gałęzi przemysłu, rzemiosła i handlu, których charakter zbliża je do całokształtu produkcji rolniczej.

Na czele komitetu organizacyjnego wystawy stanął wojewoda kielecki dr. Dziadosz. Przewodniczącym komitetu wykonawczego został prezes Izby Rolniczej poseł T. Kozłowski, wiceprzewodniczącymi pp. prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu Sowiński, prezes kieleckiej Izby Rzemieślniczej Balcer i starosta miechowski Zaufal.

Poza tym w skład komitetu wykonawczego weszli dyrektorzy Izb: Przemysłowo-Handlowej, Rzemieślniczej i Rolniczej pp. Gadomski, Axentowicz i Slaski oraz liczni przedsawicie le sfer ekonomicznych, społeczeństwa, samorządu gospodarczego i terytorialnego Kieleczyzny.

Na zebraniu utworzono 22 sekcje komitetu. Dyrektorem wystawy został mjr. Matusiewicz.

Zebrani uchwalili budżet wystawy, który zamyka się cyfrą około 140.000 zł.

Sprostowanie

W związku z notatką, zamieszczoną w numerze Kieleckiego Expressu Codziennego z dnia 15 stycznia 1938 r. Nr 15 pod tytułem „P. dyrektor przehulał 700 tys. zł.", proszę o umieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakobym razem z Michalskim wystawił weksle na 700.000 zł., że pieniędzmi tymi miałem z Michalskim podzielić się i całą sumę przehulać, że jestem oskarżony o zwykłe oszustwo, tudzież że jestem b. wyższym urzędnikiem Izby Skarbowej w Kielcach.

Natomiast prawdą jest, że do dnia dzisiejszego jestem czynnym urzędnikiem Izby Skarbowej w Kielcach, że nigdy nie wystawiałem z Michalskim żadnych weksli, w szczególności zaś weksli na sumę 700.000 zł., że żadnymi pieniędzmi nie dzieliłem się z Michalskim, którego nawet osobiście nie znam, żadnych pieniędzy nie przehulałem oraz, że nie jestem oskarżony o zwykłe oszustwo.

Prawdą jest, że w związku z procesem przeciwko Michalskiemu, b. zastępcy dyrektora Departamentu w Ministerstwie Skarbu zostałem oskarżony z art. 287 § 1 kodeksu karnego t. j. o przekroczenie władzy, bez chęci zysku, a to w związku z dokonanym nieformalnie wymiarem podatku.

Witold Niesiobelski.

Choinka dla najbiedniejszych

W lokalu Komitetu Gniazda-Swietlicy Chłopców Ulica przy ul. Kilińskiego 2, została urządzona gwiazdka dla biednych dzieci. Do przybyłych tłumnie rodziców i dzieci, przy wręczaniu upominków, w serdecznych słowach przemawiał przewodniczący Komitetu ks. ppłk. St. Cieśliński.

Radosny nastrój spotęgowany został popisami wokalnymi spośród obdarowanych milusińskich, a w myśl dewizy Komitetu „Słońca i radości dla najbiedniejszych dzieci m. Kielc" płynęła pieśń szeroką falą i szczery śmiech skupionego pod żarzącą się choinką światła dziecięcego.

Zawisł na własnej koszuli

Zamach samobójczy w areszcie kieleckim

W areszcie miejskim w Kielcach, usiłował popełnić samobójstwo zatrzymany Polewski Władysław, lat 40, zam. przy ul. Podwalnej 6. Polewski jako sznura do powieszenia się użył własną koszulę, którą umocował do kraty, zamach ten jednak udaremnił dozorca aresztu.

Polewskiego osadzono w areszcie za powodowanie awantur w stanie pijanym. Stan zdrowia nie budzi obaw o życie.



Kina kieleckie:

Czwartak Robert i Bertrand
Palace: Linia Maginota
Na scenie rewia
Casino: Książe i żebrak
WF. i PW. Hrabina Władinow

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju 2 zł. 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście 40 gr., za tekstem 30 gr. Ogłoszenia drobne 10 gr. za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" 20 gr. za słowo. Komunikaty i wzmianki 1 zł. od wiersza. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.